Niech żyje Międzynarodowy Związek Studentów

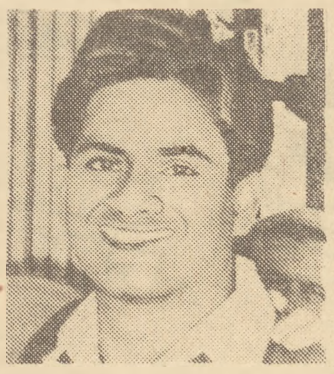
walczący o pokój i prawa uczącej się młodzieży

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, sobota 1 września 1951 r. Nr 208 (416) B Cena 15 gr

Młodzież polska wita przedstawicieli studentów 80 narodów




GT. Reddi (Indie) i Reino Georginia (Bulgaria) — delegaci na sesję Rady MZS.

przybyłych do Warszawy na sesję Rady Międzynarodowego Związku Studentów

Do Warszawy przybywają nadal delegacje studentów całego świata na rozpoczynającą się sesję Rady MZS.

30 bm. w godzinach popołudniowych przybył do Warszawy specjalny pociąg z Berlina, wiozący ponad 200 delegatów — studentów na mającą się odbyć w Warszawie sesję Rady Międzynarodowego Związku Studentów.

Peron, na który ma za chwilę przybyć pociąg berliński tonie cały w powodzi flag. Barwna grupa młodzieży warszawskiej, przybyła na powitanie gości, z niecierpliwością zerka na wielki zegar dworcowy. Jest godzina 16.30. Nagle od przodu peronu dolatuje wiadomość: już jedzie... Jeden z kolegów ZMP-owców nie bardzo chce w to uwierzyć.

— Pewno pociąg z Koluszek... Ale już za chwilę okazuje się, że to nie pociąg z Koluszek, ale ten który wiezie delegatów na obrady MZS-u.

Młodzież warszawska wita przybyłych delegatów hymnem ŚFMD.

Ponad warszawskim dworcem rozbrzmiewa w 80 językach świata zwycięska pieśń: **„Naprzód młodzieży świata, nas braterski połączył dziś marsz..."**

Przyjechała młodzież: z **Vietnamu i Austrii, z Brazylii i Ameryki, z Meksyku i Albanii.** Przyjechali młodzi **Hindusi** i **Hiszpanie,** jest delegatka walczącej młodzieży **Turcji** i studenci z **Niemieckiej Republiki Demokratycznej.** Studenci **Grecji i Indonezji.** Wszyscy przybyli tu do Warszawy, aby w imieniu 6-milionowej rzeszy postępowych studentów świata **podsumować wyniki swej dotychczasowej pracy i walki, aby wskazać międzynarodowemu ruchowi studentów drogę dalszej zwycięskiej walki — o postępową naukę, lepsze warunki życia studentów i wielką sprawę pokoju między narodami.**

W imieniu młodzieży warszawskiej wita przybyłych gości przewodniczący Zarządu Stołecznego ZMP — kol. **Kozłowski.** I kiedy kol. **Kozłowski** kończy swe krótkie przemówienie okrzykiem na cześć **Wielkiego Chorążego Obozu Pokoju tow. Stalina** — przybyła młodzież wznosi entuzjastyczne okrzyki. Słów kol. Kozłowskiego nie trzeba tłumaczyć na obce języki. Słowo **Stalin** oznacza pokój — słowo **Stalin** — to symbol ludzkości walczącej o pokój i przyjaźń między wszystkimi narodami.

W imieniu przybyłych delegatów przemawia sekretarz generalny Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej kol. Jacques **Denis.**

— Przybyliśmy do Warszawy, aby w murach tego bohaterskiego miasta opracować program dalszej walki postępowych studentów całego świata. Przybyliśmy tu do Warszawy, aby dać godną odpowiedź podżegaczom wojennym. Młodzież nie chce nowej wojny! Młodzież we wszystkich krajach świata bez względu na przekonania polityczne, wyznanie, czy rasę pragnie pracować i uczyć się dla dobra ludzkości.

Pokój zwycięży wojnę!

Po serdecznym powitaniu i wręczeniu kwiatów przez młodzież warszawską, goście udali się autobusami do miejsc zakwaterowania.

Otwarcie obrad Rady MZS nastąpi 31 bm. o godz. 15 w sali Rady Państwa.

K. KRZYŻANOWSKI

Rada MZS wytyczy dalsze zadania w walce o pokój i poprawę warunków życia studentów

w państwach kapitalistycznych

(Wywiad z przewodniczącym MZS, tow. J. Grohmanem)

Dnia 30 sierpnia br. przedstawiciel naszej redakcji przeprowadził rozmowę z przewodniczącym MZS Józefem Grohmanem na temat rozpoczynającej się 31 sierpnia sesji Rady Międzynarodowego Związku Studentów. Poniżej podajemy treść wypowiedzi J. Grohmana.

MZS jest organizacją zrzeszającą szerokie masy studentów na całym świecie. Obecna sesja Rady MZS zgromadzi delegatów studentów z około 80 krajów. Przystępujemy do obrad pod wielkim wrażeniem Zlotu Młodych Bojowników o Pokój, pod wrażeniem Akademickich Mistrzostw Świata, wydarzeń, które nie mają równych sobie w historii ruchu młodzieżowego.

Już w przygotowaniach do Zlotu Młodych Bojowników o Pokój studenci wykazali, że stanowią nieodłączną część obozu pokoju, zbierając podpisy pod Apelem Światowej Rady Pokoju, a przedtem pod Apelem Sztokholmskim.



Tow. Józef GROHMAN

Zlot Berliński jeszcze bardziej zespolił szeregi młodych bojowników o pokój w walce przeciwko tym, którzy przygotowują wojnę, w walce przeciwko tym, którzy w zbrodniczy sposób próbowali nie dopuścić do odbycia Zlotu.

Na Zlocie Berlińskim prawie jedną trzecią uczestników stanowili studenci. 3000 młodych naukowców dyskutowało na zebraniach urządzanych w 13 ośrodkach. Zbierali się tam specjaliści pokrewnych sobie dziedzin naukowych.

17 sierpnia studenci zebrani na Zlocie uroczyście obchodzili 5 rocznicę powstania MZS.

Sukcesy i osiągnięcia studentów na polu nauki, kultury, sztuki i sportu we wspólnej walce o pokój stworzyły mocną bazę dla sesji Rady MZS.

Bieżąca Rada MZS ma za zadanie rozpatrzeć następujące zagadnienia:

1. MZS w walce o polepszenie bytu i warunków studiów studentów.

2. Podsumowanie wyników Zlotu i Akademickich Mistrzostw Świata.

3. Uregulowanie sprawy członkostwa MZS.

4. Wybór Komitetu Wykonawczego.

Te zagadnienia zawierają najbardziej istotne problemy dotyczące życia studentów na całym świecie.

Weźmy np. punkt pierwszy. W krajach, których rządy gwałtownie przygotowują się do wojny, liczne organizacje studenckie, nawet niezrzeszone w MZS, walczą o polepszenie bytu studentów. Budżety wojenne pochłaniają tak wielkie sumy, że sprawa opieki społecznej, czy sprawa nauki zostały odrzucone na plan ostatni. Dezorganizacja życia gospodarczego, ogólne obniżanie stopy życiowej społeczeństw w krajach kapitalistycznych, w gwałtowny sposób hamuje rozwój nauki. Domy akademickie, stołówki nie otrzymując zasiłków są likwidowane. Na uniwersytetach i innych wyższych uczelniach młodzież musi płacić wysokie stawki egzaminacyjne za naukę i pomoce szkolne. Młodzież zarabia na to ciężką pracą, a jeszcze częściej gnębiona bezrobociem przerywa naukę.

Najgorzej przedstawia się sytuacja studentów w krajach kolonialnych i zależnych.

Przeciwko takiemu stanowi rzeczy prowadzona jest ostra walka. Sposoby i metody tej walki stwarza samo życie.

Kilka miesięcy temu we Francji miał miejsce generalny strajk studentów. We Włoszech studenci okupowali kilka wyższych uczelni, domagając się polepszenia warunków nauki i protestując przeciwko wojennej polityce rządu.

W wielu krajach młodzież akademicka składa petycje i rezolucje na ręce członków parlamentu, domagając się honorowania jej praw.

MZS popiera młodzież i pomaga jej w tej walce.

Na pekińskiej sesji Komitetu Wykonawczego podsumowano wyniki pracy MZS i zwrócono główną uwagę na pomoc dla studentów w krajach kolonialnych i zależnych.

Wyrazem solidarności z młodzieżą walczącą o wyzwolenie narodowe jest przyznanie przez MZS ponad 100 stypendiów dla studentów, którzy nie mają warunków do nauki we własnym kraju.

W Czechosłowacji wybudowano i wyposażono wielkie sanatorium międzynarodowe dla tych studentów.

Drugie sanatorium buduje się w Pekinie. **Ogólna suma pomocy materialnej dla studentów krajów zależnych i kolonialnych wynosi rocznie 30 milionów koron czeskich.**

Praca MZS, walka o prawa młodzieży do nauki i wypoczynku, ściśle wiąże się z walką o pokój.

Tylko podczas pokoju może swobodnie rozwijać się twórcza nauka i sztuka, tylko w warunkach pokoju młodzież może uczyć się. Wojna, największa zbrodnia ludzkości, przekreśla to wszystko.

Studenci całego świata **nie** chcą zamieniać warsztatów pracy i ław studenckich na koszary i okopy. Młodzież **nie** chce wojny, bo wie, że wojna to pierwszy wróg młodości.

Dlatego tak usilnie i z takim zapałem młodzież ucząca się walczy o pokój.

Dlatego MZS — jako jedyna międzynarodowa organizacja studencka na świecie, walczy o pokój, tworząc potężny front studentów w ramach ŚFMD, w ramach wielkiego obozu pokoju.

Komitet Wykonawczy Międzynarodowego Związku Studentów zakończył swoje obrady

(OBSŁUGA WŁASNA)

Wczoraj przed południem zakończyły się w Warszawie obrady Komitetu Wykonawczego **MZS.** Po dyskusji nad rocznym sprawozdaniem przewodniczącego Międzynarodowego Związku Studentów, tow. **Grohmana** — Komitet zatwierdził sprawozdanie na sesję Rady MZS, oraz opracował porządek dzienny obrad.

31 bm. w godzinach popołudniowych nastąpi uroczyste otwarcie obrad w sali Kolumnowej Rady Państwa. W obradach będą uczestniczyć studenci — delegaci postępowych organizacji ze wszystkich krajów świata. Na obrady zostali również zaproszeni obserwatorzy z różnych krajów.

Bułgarska delegacja rządowa przybyła do Warszawy

29 sierpnia br. przyjechała do Warszawy bułgarska delegacja rządowa z przewodniczącym **P. Miszo Nikołowem** na czele.

Celem wizyty jest wzięcie udziału w obradach polsko-bułgarskiej komisji mieszanej oraz podpisanie planu realizacji umowy kulturalnej między Bułgarią i Polską na okres 1952 roku.

Na lotnisku w Warszawie witali delegację: przewodniczący delegacji polskiej wicemin **E. Krassowska,** przedstawiciele MSZ, Ministerstwa Oświaty, Ministerstwa Szkół Wyższych i Nauki, Ministerstwa Kultury i Sztuki oraz Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą.

Na lotnisku obecny był charge d'affaires Ludowej Republiki Bułgarskiej **Christo Bakardzijew** wraz z personelem Ambasady.

1 września rozpoczyna się uroczyście nowy rok szkolny 1951/52

Wychowamy młode pokolenie BUDOWNICZYCH SOCJALIZMU W POLSCE

(Przemówienie Min. Jarosińskiego do nauczycielstwa Warszawy)

Dnia 1 września szkolnictwo ogólnokształcące, zawodowe i rolnicze uroczyście rozpoczyna nowy rok szkolny 1951-52.

Młodzież zebrana na uroczystościach w szkołach wysłucha przez radio przemówień: — w szkołach ogólnokształcących przemówienia Ministra Oświaty Witolda Jarosińskiego, w szkołach zawodowych — Prezesa Centralnego Urzędu Szkolenia Zawodowego — Janusza Zarzyckiego, w szkołach zaś rolniczych Ministra Rolnictwa i R. R. Jana Dąb-Kocioła.

Szczególnie uroczysty i radosny charakter będą miały uroczystości rozpoczęcia nowego roku szkolnego w szkołach podstawowych, gdzie przedstawiciele władz państwowych, nauczycielstwo, dzieci i rodzice serdecznie powitają wstępujące do pierwszych klas dzieci urodzone w historycznym roku wydania Manifestu Lipcowego PKWN. Przygotowaniem tego powitania zajmują się specjalne komitety utworzone przy szkołach i radach narodowych.

Z okazji zbliżającego się nowego roku szkolnego 1951-52, dnia 30 sierpnia rb. odbyło się w gmachu Zarządu Głównego Zw. Zaw. Nauczycielstwa Polskiego w Warszawie **uroczyste spotkanie nauczycielstwa stolicy z przedstawicielami najwyższych władz szkolnych.** Na spotkanie przybyli: min. Oświaty **W. Jarosiński,** prezes Centr. Urzędu Szkolenia Zawodowego — **J. Zarzycki,** wiceprzewodniczący CRZZ — **A. Burski,** przewodnicząca Zarz. Głównego TPD — pos. **D. Kłuszyńska** oraz przedstawiciele wszystkich resortów prowadzących szkolnictwo zawodowe.

Podczas spotkania minister Oświaty **W. Jarosiński** wygłosił przemówienie, w którym omówił doniosłe zadania nauczycielstwa w nowym roku szkolnym na tle potęgującej się walki o pokój sił postępowych całego świata, skupionych wokół Związku Radzieckiego oraz na tle walki narodu polskiego o Plan 6-letni.

Wychowamy młodego socjalistycznego człowieka

„Zadaniem szkoły i nauczycielstwa — powiedział minister **Jarosiński — jest przygotować taką młodzież, która potrafi kontynuować, rozwijać i podnosić na jeszcze wyższy poziom budownictwo socjalistyczne.** Można będzie tego dokonać tylko wtedy, gdy podniesiemy na wyższy poziom całą pracę wychowawczo-dydaktyczną szkoły, gdy otworzymy szeroki dostęp do szkoły twórczemu, żywemu i bogatemu porywowi, który idzie od budowli, od kopalń, od hut, który rodzi się w entuzjastycznym wysiłku przodowników pracy, racjonalizatorów i nowatorów.

Wielka akcja samokształcenia ideologicznego, w której bierze już udział kilkadziesiąt tysięcy nauczycieli i wychowawców, powinna ogarnąć w roku bież. nowe dziesiątki tysięcy. Pozytywne jej rezultaty mogą być jeszcze bardziej pogłębione, gdy będziemy przyswajać teorię po to, by stosować ją w praktyce szkolnej, w działalności społecznej, gdy nauczymy się zbogacać ją zgromadzonym doświadczeniem"...

„Winniśmy wychowywać naszą młodzież na tradycjach walki Komunistycznego Związku Młodzieży Polskiej, na przykładach życia i walki najlepszych ZMP-owców: Janka Krasickiego i Hanki Sawickiej..."

Kończąc swe przemówienie, min. **Jarosiński** powiedział:

„W oparciu o dotychczasowe osiągnięcia, realizując ideał wychowawczy nowej pedagogiki socjalistycznej nakreślony przez Prezydenta R. P. **Bolesława Bieruta,** działając w ścisłym związku z klasą robotniczą i masami pracującymi, kierując się wskazaniami przodującej siły narodu polskiego — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — nauczycielstwo polskie chlubnie wykona swoje historyczne zadanie wychowania młodego socjalistycznego człowieka".

Powiążemy teorię z praktyką

2790 zasadniczych szkół zawodowych i 1592 technika, podczas gdy przed wojną istniało tylko 510 szkół zawodowych przeważnie prywatnych, dla zamożniejszej młodzieży — oto osiągnięcia z jakimi wkracza w nowy rok szkolny — szkolnictwo zawodowe Polski Ludowej.

O masowym napływie młodzieży do szkół zawodowych świadczy fakt, że np. w woj. poznańskim do szkół tego typu zgłosiło się na nowy rok szkolny o 200 proc. więcej młodzieży, niż w roku ubiegłym. Duży napływ kandydatów zaobserwowano również w innych województwach.

Jednym z najważniejszych osiągnięć szkolnictwa zawodowego w bieżącym roku szkolnym jest po wprowadzeniu ściślej specjalizacji kierunków nauczania — rozbudowa warsztatów szkolnych. **W nowym roku szkolnym młodzież szkół zawodowych otrzyma dla celów szkoleniowych 150 nowych bogato wyposażonych warsztatów zaopatrzonych w maszyny, przyrządy pomiarowe i narzędzia specjalne.**

Bogate wyposażenie warsztatów pozwoli szkolnictwu zawodowemu na ściślejsze niż dotychczas powiązanie nauki teoretycznej z praktycznym nauczaniem zawodu — na powiązanie nauki z techniką, co gwarantuje wyszkolenie licznych kadr wysoko wykwalifikowanych fachowców.

Rozwiniemy u młodzieży naukowy światopogląd

W przededniu rozpoczęcia nowego roku szkolnego, z całego kraju nadchodzą do Prezydenta R. P. **Bolesława Bieruta** setki listów i depesz od nauczycieli, uczestników sierpniowych konferencji powiatowych. W listach i depeszach wychowawcy młodego pokolenia, przesyłając Prezydentowi wyrazy czci i serdecznego przywiązania, zapewniają Go, że dołożą wszystkich sił, aby wychować młodzież w duchu gorącego patriotyzmu i proletariackiego internacjonalizmu.

„Świadomi swych zadań — czytamy w liście uczestników konferencji powiatowej we **Wschowie,** woj. poznańskie — pod przewodnictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, w oparciu o teorię marksizmu-leninizmu wychowamy młodzież na świadomych budowniczych Polski Socjalistycznej".

„Przy ścisłej współpracy ZMP i ZHP oraz komitetów rodzicielskich i opiekuńczych — czytamy w depeszy od nauczycieli zebranych na konferencji powiatowej **w Radomiu** — będziemy wszechstronnie rozwijać u młodzieży naukowy światopogląd i wychowywać ją w moralności socjalistycznej. Będziemy wychowywać naszą młodzież w gorącym patriotyzmie i wiązać go organicznie z proletariackim internacjonalizmem".

Wszyscy pomożemy komisjom w zlikwidowaniu spekulacji

— mówi młodzieżowy przodownik pracy z Wrocławskich Zakładów im. Dzierżyńskiego

Związkowcy całego kraju, odpowiadając na wezwanie zawarte w uchwale sekretariatu CRZZ o walce ze spekulacją, postanawiają wydelegować spośród siebie najczynniejszych aktywistów do udziału w społecznych komisjach kontroli.

„Z zadowoleniem i radością przyjęła cała nasza załoga uchwałę sekretariatu Centralnej Rady Związków Zawodowych, wzywającą nas do jak najściślejszej współpracy ze społecznymi komisjami do walki ze spekulacją, — mówi przewodniczący Rady Zakładowej w Zakładach im. **Dymitrowa** w Warszawie, **Józef Nyżny. — Uchwała ta nakłada na nas, aktywistów związkowych, wielką odpowiedzialność.** Musimy wydelegować naszych aktywnych towarzyszy do społecznych komisji kontroli, dopomagać im stale w ich ważnej pracy, popierać codziennie działalność kontroli społecznej".

*

Młody, wybitny przodownik pracy **Józef Boroń, z Wrocławskich Zakładów im. Dzierżyńskiego,** mówi: W tym czasie gdy w fabrykach, kopalniach, hutach i biurach uporczywie zwiększamy wydajność pracy, produkujemy coraz więcej, różni spekulanci — nasi jawni wrogowie — wykupują towary, przechwytują mięso tłuszcz i inne artykuły. Trzeba było nareszcie skończyć ze spekulacją, wyłonić tych, co dezorganizują rynek, sieją zamęt w zaopatrzeniu. **Wszyscy pomożemy komisjom i kontrolerom społecznym.**

Za spekulowanie artykułami żywnościowymi i handel łańcuszkowy 12 mies. obozu pracy i 10 tys. zł grzywny

Przeważająca większość zatrzymanych spekulantów — to notoryczni spekulanci, to jawnie wrogie Polsce Ludowej elementy, pasożytujące na pracy klasy robotniczej naszego kraju.

W pow. olkuskim ujęto szajkę szkodników gospodarczych, na której czele stali zawodowo trudniący się pokątnym ubojem i nielegalnym handlem mięsem dwaj notoryczni spekulanci: bogaty kupiec i właściciel dużych zabudowań mieszkalnych we wsi **Skała** gmina **Sobiescki — Władysław Srebrnicki** oraz nieposiadający określonego zajęcia, mieszkaniec tej wsi — **Franciszek Blachno.** Ten ostatni, czerpiąc ogromne zyski z nielegalnego uboju i handlu, **przepijał krociowe sumy, wydając miesięcznie na wystawne życie kwoty wielokrotnie większe, niż wynosi roczny zarobek najlepiej wynagradzanych robotników.**

Organa M O ujęły w **Krakowie** bogatego kamienicznika, rzeźnika — **Bolesława Szewczyka,** który zawodowo trudnił się nielegalnym handlem mięsa, ukrywając swój proceder pod pozorem pracy w sklepie masarskim PSS. Jak wykazało wstępne śledztwo, Szewczyk trudnił się pokątnym handlem mięsa jeszcze w tym okresie, kiedy był właścicielem sklepu rzeźniczego. Podczas okupacji urządzał on w swoim mieszkaniu libacje dla policji niemieckiej.

Inny spekulant **Jan Skotnicki ze Smerdnicy,** pow. **gryfickiego** wykorzystywał i oszukiwał chłopów, skupując od nich po niskich cenach żywiec, który następnie sprzedawał do gminnej spółdzielni po cenie znacznie wyższej. Na jednej tylko sztuce zakupionej u biednej wdowy, Skotnicki zarobił 300 złotych.

Na kary po **24 miesiące** obozu pracy skazani zostali: kupiec **Luser Waligóra** oraz **Władysław Komorowski,** utrzymujący się z dzierżawy ogrodu warzywnego. Obaj, zamieszkali w **Zakroczymiu,** trudnili się zawodowo potajemnym ubojem bydła i trzody chlewnej. Mięso w brudnych workach dostarczane było do miasta i sprzedawane bez kontroli lekarskiej po cenach znacznie wyższych od ustalonych. Skonfiskowane u Waligóry i Komorowskiego 108 kg mięsa i 23 skór surowych przekazane zostały gminnej spółdzielni „Samopomoc Chłopska" w Zakroczymiu.

Na **12 miesięcy** obozu pracy i **10 tys. zł grzywny** skazany został za spekulowanie artykułami spożywczymi właściciel sklepu **w Przemyślu — Michał Drzewiński.** W magazynie obok sklepu Drzewiński zgromadził olbrzymie ilości artykułów żywnościowych, zakupionych w sklepach uspołecznionych, które następnie sprzedawał po wygórowanych cenach. Brał on również udział w handlu łańcuszkowym sprzedając we własnym sklepie wędliny, sery, kakao itp. po cenach spekulacyjnych. **Drzewiński był już dwukrotnie karany grzywnami w wysokości 10 tys. zł. i 60 tys. zł.**

Dzięki systemowi „skróconego cyklu" Jana Tylca podnosi się wydobycie węgla, rosną zarobki górników w kopalni „Dymitrow"

Jan Tylec, górnik przodowy w kopalni **„Dymitrow"** oraz nadsztygar tej kopalni **Idzi Trzoska,** wyróżnieni Państwową Nagrodą III stopnia w dziale postępu technicznego, wprowadzają na dalszych ścianach opracowaną przez siebie wyższą formę pracy cyklicznej, tzw. **system skróconego cyklu.**

Udowodniwszy w kwietniu b.r. na eksperymentalnej ścianie, iż **racjonalna organizacja pracy i pełne wykorzystanie mechanizmów nawet w trudnych warunkach geologicznych gwarantują wykonanie cyklu na zmianę, a dwóch na dobę, Tylec przechodzi w czerwcu br. na inny odcinek.** System skróconego cyklu i tutaj daje rewelacyjne wyniki. Zespół ścianowy, który dotychczas zamykał cykl w czasie 3 — 4 dni, uzyskuje pełny cykl na jedną zmianę.

W sierpniu br. Tylec uruchomił systemem skróconego cyklu jeszcze jedną ścianę. Jeszcze w roku bieżącym metoda Tylca i Trzoski zostanie wprowadzona na dalszych trzech ścianach kopalni „Dymitrow".

Zarówno Tylec jak i nadsztygar Trzoska, kładą w swojej pracy szczególny nacisk na odpowiednie uświadomienie zespołu ścianowego co do korzyści, jakie daje stosowanie skróconego cyklu. Najważniejsza z nich to **gwarancja wykonania planu cykliczności idąca w parze ze wzrostem zarobków. W wyniku pracy metodą skróconego cyklu uzyskuje się ponadto znaczne obniżenie kosztów produkcji.**

Jan Tylec, przed wojną zwykły górnik, w Polsce Ludowej awansował na nadgórnika (po 6-miesięcznym kursie zawodowym), a obecnie powierzono mu funkcję instruktora. **Za zasługi swoje otrzymał Złoty i Srebrny Krzyż Zasługi oraz Złotą i Srebrną odznakę przodownika pracy.**

KW-57, pierwszy polski kombajn węglowy w kopalni „Zabrze - Zachód"

Dzień 28 sierpnia br. stał się radosnym świętem załogi kopalni **„Zabrze-Zachód"** — świętem całego górnictwa polskiego. W dniu tym, po pomyślnym zdaniu egzaminów sprawności, przystąpił do pracy wydobywczej **pierwszy kombajn węglowy polskiej produkcji,** wzorowany na radzieckich kombajnach typu **„Donbas".** Nowa maszyna, posiadająca znak fabryczny **KW-57** jest uzasadnionym powodem do dumy i radości załóg górniczych. **Kombajn całkowicie mechanizuje pracę rębacza i ładowaczy.**

Pierwszy kombajn węglowy produkcji polskiej rozpoczął pracę na 70-metrowej ścianie w kopalni „Zabrze-Zachód". Obsługuje go 6 ludzi. Z chwilą rozpoczęcia normalnej pracy każdy cykl wydobywczy wykonany przez kombajn da ok. 250 ton węgla.

„Jesteśmy dumni — stwierdza brygadzista zespołu kombajnowego technik **Steuer — że nam pierwszym przypadł zaszczyt pracowania na maszynie wykonanej całkowicie w kraju.** Postanawiamy w dniu przystąpienia do produkcji KW-57 nie szczędzić wysiłków, aby praca maszyny była wydajna i bez przeszkód. Nowa, wspaniała maszyna — owoc twórczej pracy polskich inżynierów, techników i robotników — to prawdziwy „czołg pokoju". **Rozpoczniemy na tej maszynie ofensywę w walce o chleb dla naszej pokojowej gospodarki — o węgiel".**

Robotnicy Stoczni im. Komuny Paryskiej przodują w ruchu racjonalizatorskim

Wśród racjonalizatorów przemysłu stoczniowego poważne osiągnięcia w upowszechnianiu tego ruchu mają robotnicy stoczni im. **Komuny Paryskiej w Gdyni.**

Ostatnio, z inicjatywy miejscowego koła NOT wysunięto wniosek **przydzielenia każdemu zgłaszającemu projekt racjonalizatorski robotnikowi — inżyniera lub technika, który współpracując z nim pomoże sporządzić plany, rysunki techniczne lub model oraz przeprowadzi próby zgłoszonego usprawnienia.**

W ciągu miesiąca przeprowadzono 46 prób technicznych różnych projektów, przy czym wszystkie zastosowano w produkcji. **Oszczędności, jakie uzyskano dzięki temu sięgają przeszło 12,5 tys. zł.**

JAROSŁAW ŁADOSZ
Kier. Wydz. Studenckiego ZG ZMP, członek Rady MZS

5 lat Międzynarodowego Związku Studentów

W sierpniu br. minęło 5 lat od chwili, kiedy na Kongresie w Pradze przedstawiciele studentów 38 krajów powołali do życia Międzynarodowy Związek Studentów. To radosne wydarzenie uroczyście uczcili postępowi studenci świata i ich organizacja w pamiętnych dniach Zlotu Młodych Bojowników o Pokój.

W ciągu pięciu lat swego istnienia Międzynarodowy Związek Studentów potroił szeregi i skupia dziś prawie sześć milionów studentów 71 krajów. MZS rósł liczebnie i krzepł ideologicznie, organizując studentów świata do walki o ich życiowe interesy, o demokratyczne szkolnictwo, o niepodległość narodów, o to, co jest najdroższe każdemu studentowi — pokój i przyjaźń między narodami.

Dzięki aktywności Międzynarodowego Związku Studentów coraz szersze masy studentów świata rozumieją, że walka o pełne możliwości nauki jest nierozerwalnie związana z walką o pokój i przyjaźń między narodami.

Od chwili swego powstania MZS z całą mocą popiera słuszną walkę studentów krajów kapitalistycznych i kolonialnych o wolność, inicjując szereg kampanii solidarnościowych. MZS walczy o demokratyczne szkolnictwo dostępne dla całej młodzieży bez względu na pochodzenie, kolor skóry czy wierzenia, przeciw faszystowskim metodom i teoriom nauczania. Siły wojny żerują na ciemnocie i analfabetyzmie, tłumią twórczą postępową myśl, usiłują uczynić z nauki narzędzie mordu. W Japonii na rozkaz amerykańskich mocodawców rząd usunął z wyższych uczelni 600 postępowych profesorów; w Niemczech Zachodnich wykładają na wyższych uczelniach hitlerowscy profesorowie; we Francji tylko dwa procent studentów jest pochodzenia chłopskiego i robotniczego. Odpowiedzią postępowych studentów na te imperialistyczne metody i szykany jest wzmożona walka: w Indiach w 1949 r. każdy student strajkował po kilka razy do roku; w Tunisie studenci przeprowadzili 8-miesięczny zwycięski strajk o poprawę warunków bytowych i wprowadzenie na uczelnię nauk przyrodniczych, których nauczania zabronili imperialiści; w Holandii postępowi studenci odnieśli wiele sukcesów w demaskowaniu faszystowskich fałszerstw w podręcznikach historii.

W przeciwieństwie do krajów kapitalistycznych, w krajach pokoju — w Związku Radzieckim i państwach demokracji ludowej wyższe szkolnictwo rozbudowuje się coraz wspanialej, a nauka służy pokojowemu budownictwu. Studenci mają szerokie perspektywy pracy dla narodu i coraz lepsze warunki życia.

W bieżącym roku szkolnym na wyższe uczelnie Związku Radzieckiego wstępuje 350 tys. nowych studentów, z których każdy otrzyma wystarczające stypendium. W naszej ludowej ojczyźnie ilość studentów wzrosła w stosunku do ilości przedwojennej o dwa i pół raza. Ponad 60 proc. studentów pierwszego roku studiów to synowie robotników i chłopów.

W krajach, gdzie władzę sprawuje lud, nauka i wyższe uczelnie pracują dla pokoju i budowy szczęśliwego życia swych narodów. Osiągnięcia naukowców i studentów tych krajów są wzorem i drogowskazem dla studentów całego świata w ich walce o lepsze warunki życia i nauki.

Sprawie dalszego umocnienia MZS w walce o interesy studentów, o lepsze warunki życia i nauki poświęcone będą obrady najbliższej Rady MZS, która odbędzie się w Warszawie. Najbliższe posiedzenie Rady MZS wytyczy demokratycznym studentom świata dalszy kierunek walki o pokój, przeciw budżetom wojny i redukcji wydatków na oświatę, przeprowadzanej przez rządy imperialistyczne.

Studenci polscy witają przedstawicieli studentów świata, którzy przybywają do naszej stolicy, aby podsumować wyniki swej dotychczasowej pracy i walki i aby wskazać międzynarodowemu ruchowi studentów drogę dalszej, zwycięskiej walki — o postępową naukę, lepsze warunki życia studentów i wielką sprawę pokoju między narodami.

Notatnik aktywisty ZMP w szkole...

Wykonamy zobowiązania w oszczędzaniu podręczników

„Postanawiamy zapoczątkować akcję oszczędzania podręczników szkolnych..." „Wzywamy do pójścia w nasze ślady wszystkie szkoły stopnia podstawowego i licealnego (wszystkich typów) oraz wyższe uczelnie naszego kraju" — pisały uczennice Liceum Ogólnokształcącego w Będzinie.

Apel szkoły będzińskiej umieszczony na łamach „Sztandaru Młodych" w dniu 31.1.51 r. nie pozostał bez echa. Już nazajutrz jako pierwsza podchwyciła ten apel młodzież Gimnazjum Mechanicznego i Elektrycznego w Poznaniu i Państwowego Liceum Administracyjno-Handlowego w Warszawie.

Na apel będziński odpowiedziała ogromna większość młodzieży szkolnej z całej Polski. Do redakcji naszej nadchodziło setki listów i telegramów z meldunkami o powziętych zobowiązaniach oszczędzania podręczników.

Apel uczennic Będzina wskazał całej młodzieży na ogromne możliwości oszczędzania w szkole. Codziennie wzrastająca liczba zobowiązań w oszczędzaniu podręczników dowiodła, że młodzież szkolna zrozumiała doniosłe znaczenie tego apelu — **zrozumiała, że te setki tysięcy zaoszczędzonych podręczników to miliony złotych oszczędności, które państwo nasze przeznaczy na budowę nowych szkół i żłobków, stadionów sportowych i fabryk, miast i szpitali.**

Z każdym dniem rosła liczba zaoszczędzonych podręczników, rósł entuzjazm młodzieży. Zbliżał się koniec roku szkolnego i większość szkół, które podjęły zobowiązania oszczędności podręczników mogła z dumą zameldować, że zobowiązanie zostało wykonane, że setki tysięcy podręczników nie zostały zmarnowane i będą one w dalszym ciągu pomagały młodzieży z klas niższych w zdobywaniu wiedzy.

Chlubnie wykonała zobowiązania Szkoła TPD Nr. 1 we Wrocławiu. Szkoła Ogólnokształcąca w Krotoszynie, V Szkoła TPD w Łodzi i wiele innych.

Obok szkół, które chlubnie i na czas wykonały swoje zobowiązania znalazło się jednak wiele szkół, w których ogromny entuzjazm młodzieży został zmarnowany. Przyczyniło się do tego słabe zainteresowanie organizacji ZMP-owskiej sprawami oszczędzania, jak również Samorządu Szkolnego, a przede wszystkim brak kontroli wykonania zobowiązań. **Za przykład może tu służyć Zarząd Szkolny przy Gimnazjum Batorego w Warszawie, który w szumnych i pięknych zdaniach mówił i pisał o zobowiązaniach młodzieży ze swej szkoły, ale gdy zbliżał się koniec roku szkolnego, a zobowiązania nie były zrealizowane, to pomimo zapytań członków ZMP nie zajął się tą sprawą.**

Podjęte zobowiązania muszą być wykonane. Za kilka dni rozpoczyna się nowy rok szkolny. Trzeba, aby organizacje ZMP-owskie i Samorządy Szkolne tych szkół, które nie wykonały swoich zobowiązań zebrały od młodzieży zaoszczędzone podręczniki i zorganizowały uroczyste ich przekazanie w myśl instrukcji Ministerstwa Oświaty, która znajduje się w każdej szkole.

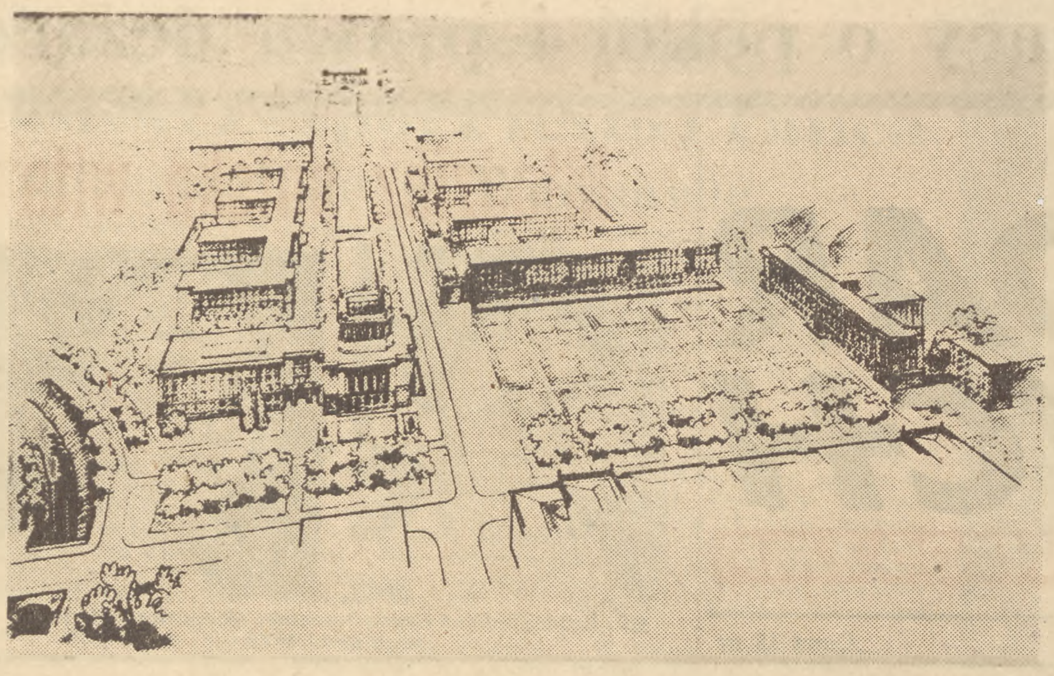
Sprawa zrealizowania zobowiązań o oszczędzaniu podręczników powinna stać się jednym z ważniejszych zadań organizacji ZMP-owskiej i Samorządów Szkolnych w pierwszych dniach nowego roku szkolnego.

MIECZYSŁAW GÓRSKI

W Gliwicach rośnie miasto studentów

Budynek musi stanąć natychmiast. Taka decyzja zapadła na konferencji w Ministerstwie Szkół Wyższych w marcu 1950 r. Aby zapewnić przemysłowi węglowemu wykonanie planów produkcyjnych, na Politechnice Śląskiej w Gliwicach już od nowego 1950/51 roku akademickiego, trzeba było uruchomić Wydział Górniczy.

Budowa nowoczesnych pomieszczeń dla studentów, którzy opuszczą w przyszłości mury uczelni jako wykwalifikowane kadry wyższego dozoru górniczego, nie mogła być zadaniem na kilka miesięcy. A przecież zakłady przemysłowe czekają na młode kadry inżynierskie... Ich szkolenie rozpocząć musiało się od zaraz.



Pl. Krakowski odbudowany — z lewej gmach rektoratu, na wprost gmach Studium Górniczego, z prawej gmach biblioteki.

W 70-ciu budynkach

Na wielu ulicach Gliwic, w 70 budynkach, w ciasnych salkach mieszczą się wydziały Politechniki Śląskiej. W roku akademickim 1950/51 przybył jeszcze Wydział Ekspolatacji Węgla. Salę wykładową, pokoje ćwiczeń, laboratoria wypełniło 300 studentów. Równocześnie z Wydziału Mechanicznego i Elektrycznego wielu studentów zgłosiło chęć pracy w przyszłości w górnictwie węglowym. W programach nauki przewidziano dla nich określoną ilość godzin wykładowych na specjalizację.

Dziś gruba linia określa na mapie Gliwic 100 hektarową przestrzeń, na której wznoszą się już wysokie mury **nowej dzielnicy akademickiej.** Coraz bliższy staje się dzień, gdy studenci i profesorowie przestaną biegać z jednej części miasta do drugiej, dążąc z wykładu na wykład, czy na ćwiczenia. **Zamiast ciasnych i ciemnych pokoi w 70 starych budynkach, staną na terenie miasteczka akademickiego olbrzymie kompleksy gmachów, o jasnych pracowniach i obszernych, amfiteatralnych audytoriach.**

Nowi studenci w nowym gmachu

Główny inżynier i koordynator projektu wstępnego rozbudowy Politechniki Śląskiej w Gliwicach, **prof. Stanisław Szerszeń**, rozłożył przed nami oprawną w czarne płótno księgę. Pierwszy z 11 tomów, zawierających szczegóły projektu budowy dzielnicy akademickiej, mówiących wyraźnie o zadaniach, jakie spełniać ma gliwicka uczelnia kształcąca wyższe kadry techniczne. Zdania tekstu i wnioski są proste.

W nowym, 1951/52 roku akademickim, Wydział Górniczy Politechniki Śląskiej kształcić będzie na **pierwszym roku studiów 550 osób. Z tej liczby 300 studentów uczyć się będzie na wydziale eksploatacji węgla, 150 na wydziale górniczo - mechanicznym i wreszcie 100 na wydziale górniczo - elektrycznym.**

Nowi studenci winni rozpocząć naukę w nowym gmachu. Coraz też szybsze tempo przybierają prace przy budowie olbrzymiego gmachu Studium Górniczego. Podciągnięta pod dach część potężnego kompleksu, pomieści jeszcze w bieżącym roku wydział eksploatacji węgla. W przyszłości kiedy Gliwice kształcić będą na Wydziale Górniczym 1.800 studentów, gmach ten znacznie się rozrośnie. W czterech jego skrzydłach pomieszcza się cztery instytuty — wspomniany już eksploatacji węgla, przyrody, mechanizacji kopalń i elektryfikacji kopalń.

Gruby, pierwszy tom „Projektu wstępnego rozbudowy Politechniki Śląskiej" zawiera takie ogólne informacje o Studium Górniczym:

...dzieli się ono na 3 wielkie piony: Wydział Górniczy, **kształcący w zakresie eksploatacji kopalń, budownictwa i projektowania zakładów, przeróbki mechanicznej kopalin, miernictwa.** Wydział Górniczo-Elektryczny, kształcący w zakresie **konstrukcji maszyn, sygnalizacji itp.** Wydział Górniczo - Mechaniczny, kształcący **w zakresie eksploatacji maszyn i konstrukcji maszyn górniczych oraz maszyn przeróbczych.** 14 katedr, jakimi dysponuje obecnie górnictwo, rozrośnie się w ciągu lat do liczby 35.

W dalszych tomach znajdujemy m. in. informacje o urządzeniu Studium Górniczego. **O wielkich audytoriach, widnych, obszernych pracowniach, laboratoriach i nowoczesnych urządzeniach, które pozwolą studiującej młodzieży, w czasie lat nauki zaznajomić się z „klimatem" kopalni.** W salach ćwiczeń, w zgodnym rytmie poruszać się będą najbliżsi pomocnicy górników — kombajny, kacze dzioby, różnych najnowszych typów wrebołądowarki itp. Przyszli inżynierowie-górnicy dysponować będą „chodnikami" i „pokładami" kopalnianymi, biegnącymi na różnych poziomach. Od suteryn aż na dach, poprzez korytarze i specjalnie do tego celu przystosowane pomieszczenia studenci prowadzić będą praktyczne ćwiczenia miernicze. W licznych salach zgromadzone zostaną najnowsze urządzenia sygnalizacyjne stosowane w kopalniach. Bogato wyposażone będą laboratoria i pracownie takich katedr, jak mineralogii, chemii górniczej, czy petrografii.

W oprawnych w czarne płótno tomach „Projektu" są ponadto rozdziały, mówiące o tym, że studiująca w Gliwicach młodzież musi znaleźć właściwe warunki mieszkaniowe. Leżą już gotowe projekty i plany budowy burs oraz obiektów socjalnych. **Stopniowo drobny druk 11 tomów „Projektu wstępnego" zamieniać się będzie w wielkie budynki uczelniane, nowoczesne bursy dla studentów i kolonie mieszkalne dla pracowników Politechniki.** Za olbrzymimi gmachami Politechniki, tam gdzie teraz rozciągają się jeszcze pola, w przyszłości staną nowoczesne bursy akademickie. W każdym nowowybudowanym domu zamieszka 250 studentów. Do ich dyspozycji oddane zostaną sale świetlicowe, pokoje do nauki i najnowocześniejsze urządzenia sanitarno-higieniczne.

W parku, znajdującym się na terenie akademickiego miasteczka już dziś studenci korzystać mogą z licznych obiektów sportowych. Wśród starych drzew parkowych stanie, widoczny teraz na planie, Dom Kultury, a w pobliżu niego Dom Zdrowia, wyposażony w gabinety lekarskie, dentystyczne itp. Tak będzie w przyszłości.

A tymczasem...

W październiku br. do gmachu, który wykańczają dziś młodzi robotnicy, a wśród nich 17-letni ZMP-owcy, **Goleszewski, Koteluch, Polok, Musiał** i niewiele starszy ich brygadzista, **Antoni Szablicki**, przyjdą inni młodzi chłopcy i dziewczęta. Przyjdą ci, którzy, opuszczają za kilka lat mury uczelni i staną w szeregach pracowników naszego podstawowego przemysłu — przemysłu węglowego.

Rosnący stale przemysł węglowy, nowe kopalnie śląskie potrzebują wysokokwalifikowanych inżynierów. W 1954 r. z Gliwic wyjedzie do naszych kopalń pierwsza grupa inżynierów-górników. Będzie ich wówczas 473.

TERESA ŚWIEŻAWSKA

Ludność pracująca miast i wsi wzmaga walkę ze spekulacją

Kilka dni minęło po podjęcia przez Radę Ministrów uchwały w sprawie wzmożenia walki ze spekulacją, a już możemy w pełni ocenić jak bardzo była potrzebna. Ujawnienie w różnych stronach kraju szajek, które uprawiały pokątny ubój i nielegalny handel mięsem, daje obraz rozzuchwalenia spekulantów. Głośnym echem odbił się proces bandy z Nowego Tomyśla, w skład której wchodziło siedmiu paskarzy. Po wykryciu ich afery stało się jasnym, że nie mało winy ponoszą oni za to, że na terenie powiatu nowotomyskiego i sąsiednich już od kilku miesięcy handel żywcem był zdezorganizowany, a na spędach zmniejszyła się podaż żywca. Banda składająca się z pokątnych rzeźników, sklepikarzy i bogaczy wiejskich już od maja br. uprawiała na szeroką skalę swą niecną działalność. Wykorzystując nieświadomość okolicznych chłopów, wykupiła ona wielkie ilości bydła. Tylko w ciągu ostatnich tygodni oskarżony Dulat i spółka wykupili 53 cielaki, 25 świń, 10 krów i 400 kg przerobionego mięsa. Paskarze wciągnęli do swej przestępczej procedury dwóch współpracowników, Jana i Piotra Króla — z których pierwszy, wykorzystując swe stanowisko kierownika sklepu masarskiego w Zbąszyniu, sprzedawał mięso przeznaczone dla świata pracy Dulatowi, a drugi, prowadząc akcję skupu, kierował zakupione bydło do prywatnej jatki „szefa".

Afera spekulantów z Nowego Tomyśla została wykryta dzięki czujności władz i społeczeństwa, lecz nie jest ona odosobniona. Elementy przestępcze różnymi drogami usiłują na gruncie trudności w zaopatrzeniu rynku zdezorganizować zaopatrzenie miast i wsi, nabijając swe portfele pieniędzmi zrabowanymi ludziom pracy.

Dla nabicia własnych kieszeni zbrodnicze elementy spekulacyjne nie wahają się fabrykować swe wyroby w antysanitarnych warunkach; często z zepsutego lub chorego mięsa. Jeden z przewodów sądowych ustalił, że w nielegalnych masarniach wyrabiano wędliny z bydła, które padło na skutek choroby.

Uczciwi ludzie z całego serca potępiają spekulantów. Domagają się dla złodziei mienia publicznego jak najwyższych kar i deklarują coraz liczniej swój udział w walce ze szkodnikami. Ob. **Walenty Dziewulski,** kolejarz węzła warszawskiego, zapytany o ostatnią uchwałę Rady Ministrów powiedział:

„Planu 6-letniego nie można wykonać bez przełamywania trudności. Wiele już takich trudności pokonaliśmy. Pokonamy i te, które istnieją obecnie przejściowo na odcinku zaopatrzenia. **W tym celu jednak wszyscy uczciwi ludzie powinni walczyć wszelkimi siłami przeciwko różnego rodzaju spekulantom, a przede wszystkim powinni ofiarnie współpracować z komisjami do walki ze spekulacją, które są powoływane na podstawie doniosłej uchwały Rady Ministrów".**

Zrozumienie konieczności i skuteczności walki ze spekulacją, która pogłębia istniejące na rynku trudności, jest powszechne. Już od dłuższego czasu można było słyszeć tego rodzaju postulaty od robotników i gospodyń domowych, od świata pracy. Spekulanci bowiem, dysponując dowolną ilością czasu, handlują nie tylko mięsem, lecz wszystkimi bardziej atrakcyjnymi towarami. Spekulanci nie rzadko pokumani z personelem placówek handlu uspołecznionego dosłownie blokowali sklepy z artykułami szczególnie atrakcyjnymi. Znajdowały się one później na wszelkich bazarach u pokątnych handlarek żądających ceny o 100 lub 200 proc. wyższej od obowiązującej.

Również pracownicy handlu uspołecznionego, którzy niejednokrotnie zwracali uwagę na plagę handlu łańcuszkowego i domagali się wzmożenia czujności odnośnie kupujących, ze zrozumieniem przyjęli ustawę o walce ze spekulacją. Przyczyni się ona do lepszego rozprowadzenia towarów wśród ludzi pracy i pozwoli oczyścić handel uspołeczniony od szkodników, którzy, przedostawszy się do aparatu handlowego, pomagali kombinatorom i paskarzom okradać świat pracy.

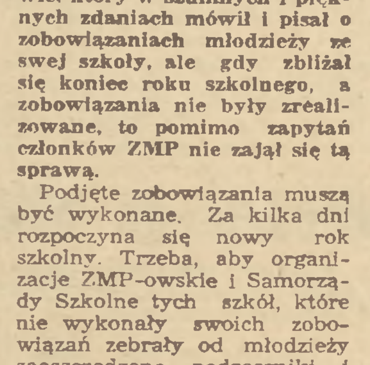
Spekulant okrada nie tylko ludność miast, lecz również wyzyskuje i oszukuje wieś. Wyłudzając od chłopa krowy i świnie pozbawia go tym samym wszystkich udogodnień i korzyści, jakie daje mu kontraktacja, a więc np. przydziałów węgla i ulg w dostawach zboża przewidzianych przez państwo dla hodowców.

Już pierwsze dni realizacji uchwały Rady Ministrów przyniosły wyniki. Wykryto i zlikwidowano wiele złodziejskich szajek i różnego pokroju rabusiów, kombinatorów, spekulantów. **Żeby jednak wyplenić ich z naszego życia, uniemożliwić im kontynuowanie przestępczej działalności, musimy wzmóc czujność i zwiększyć aktywność w walce przeciwko złodziejom mienia publicznego, musimy pomóc państwu w tropieniu szkodników. Komisje, które w całym kraju powstają do walki ze spekulacją — są powoływane przecież dla ochrony naszych interesów, są wyrazem troski ludowego państwa o milionowe rzesze obywateli, mieszkańców miast i wsi. Włączmy się więc wszyscy do aktywnej walki z plagą naszego życia — spekulantami. Tropmy ich i demaskujmy wszędzie, gdzie sięga ich złodziejska, pasożytnicza ręka.**

J. K.

SAMI O SOBIE

Pod emigracyjnym wozem



Niełatwo jest żyć na dziadowskim chlebie, zwłaszcza kiedy przez szereg lat żyło się w iluzji o wspaniałościach emigracyjnego żywota i kiedy ów wymarzony żywot okazał się beznadziejnym bankructwem. Sytuacja bez wyjścia. Oszukani przez Andersa i jego agentów, emigranci już dziś przestali się łudzić czymkolwiek. W nielicznych jeszcze pisemkach wychodzących na terenie Anglii różni emigracyjni „działacze" coraz ostrzej krytykują swoich wodzirejów i... siebie samych.

Oto co pisze na temat życia na emigracji wychodząca w Londynie reakcyjna „Gazeta Niedzielna". W artykule pt. „Emigracja smokingowa" czytamy m. in.:

„Tamta emigracja, która wydała Mickiewicza i Chopina była wielką. Ta zaś, która wydała wszystkie pieniądze publiczne jest emigracją smokingową... „Pod białym koniem" i w „Mrowisku" — to dwa reprezentacyjne lokale naszego pielgrzymstwa. Ile smokingów, jakie piękne suknie balowe i nikt się nie postarzał!... Połowa tych smokingowców to dziady, dypisy (polscy przesiedleńcy z terenów Niemiec), biedaki, zasiłkowcy, emeryci, leśne dziadki, bezrobotni zawodowi! Może pożyczyli ten blichtr z wypożyczalni, może wywieźli z Polski w kuferku, a może dostali od Anglików za wierną służbę." Dalej autor artykułu stwierdza „Ile razy czytam zaproszenia na bale, nie widzę wśród nazwisk gospodyń ani jednej zwyczajnej śmiertelniczki — robotnicy z przędzalni w Manchesterze... Ale zawsze bardzo czcigodne małżonki bardzo czcigodnych mężów, lub przedstawicieli emigracyjnej plutokracji... Okazuje się, że pod emigracyjnym wozem są ściśle od siebie odgrodzone miejsca: przy dyszlu, przy kołach, przy orczyku, przy kłonicy. I słusznie!... Nie pchać się, patałachy z cegielni do salonu, gdzie zasiłkowi emeryci i leśne dziadki wspominają przeszłość w imię budowania kultury!... Grunt, że smoking na pielgrzymie i lakierki błyszczą na — miejmy nadzieję — całych skarpetkach! Tak po naszemu, po pańsku i po dziadowsku!... I jeszcze jedno kochani smokingowcy: z zabaw tanecznych nie wolno robić aktów państwowych."

Jak widzimy niewesoła sytuacja!

Cóż! Towarzystwo z „zasadami". Dawniej po szlachecku przepijali Polskę. A dziś, po szlachecku, z łezką „patriotyzmu" w oku usiłują sprzedawać Polskę swym anglosaskim chlebodawcom i za cenę zdrady ojczyzny upijać się w emigracyjnym błotku. Ale to się wam nie uda. Za krótkie ręce, panowie!

K. K.

Wierny syn partii bolszewickiej

(W 3 rocznicę zgonu Andrzeja Zdanowa)

„Życie tow. Andrzeja Żdanowa, który poświęcił całą swą płomienną energię sprawie budownictwa komunizmu, będzie służyć przykładem dla wszystkich ludzi pracy naszej Ojczyzny Radzieckiej". (Z nekrologu CK WKP(b) i Rady Ministrów ZSRR).

31 sierpnia 1948 r. śmierć wyrwała z szeregów walczących bojowników komunizmu, tow. Andrzeja Żdanowa, płomiennego bolszewika, członka Biura Politycznego i sekretarza CK WKP(b), ucznia i współpracownika Wielkiego Stalina.

Andrzej Żdanow należał do najbardziej zahartowanej w bojach kadry rewolucyjnej kierowników partii bolszewickiej i państwa radzieckiego. Całe swoje życie i działalność, swój bogaty i wszechstronny talent, wielkie zdolności organizatora i teoretyka, polityka i stratega poświęcił on bez reszty wielkiej i szlachetnej idei komunizmu i ponad wszystko ukochanej Partii.

Ile wiary, ogromnej siły i patosu mieści się w jego pięknych słowach wypowiedzianych na XVIII Zjeździe Partii: **„My, bojownicy armii wielkich strategów proletariackich, armii Lenina — Stalina, zespoleni wokół leninowsko - stalinowskiego Komitetu Centralnego, wokół swego wodza i nauczyciela Tow. Stalina, doniesiemy swój okryty chwałą sztandar bolszewicki do całkowitego zwycięstwa komunizmu".**

A okryty chwałą sztandar bolszewicki niósł Andrzej Żdanow od 16 roku życia, gdy czynnie związał się z rosyjskim ruchem rewolucyjnym.

Szły lata I Wojny Światowej. Młody Żdanow zmobilizowany do carskiej armii, prowadzi śmiałą bolszewicką i antywojenną propagandę wśród żołnierzy. A gdy wybucha Wielka Październikowa Rewolucja Socjalistyczna, 21-letni młodzieniec należy do czołowych przywódców walk rewolucyjnych na Uralu. Gdy do walki z młodą Republiką Rad występują kontrrewolucyjne siły rodzimej burżuazji i obszarnictwa oraz doborowe armie 14 państw kapitalistycznych, w obronie Kraju Rad i władzy rewolucyjnej występują pierwsze pułki Robotniczo - Chłopskiej Armii Czerwonej. I Andrzej Żdanow znów jest w pierwszych szeregach bojowników Armii Czerwonej, jego gorące słowo bolszewika i agitatora porywa żołnierzy do boju.

W krwawej wojnie z rodzimą reakcją i imperialistyczną interwencją zwycięża rewolucyjny proletariat Rosji. Przed władzą radziecką stają nowe i trudne zadania odbudowy zniszczonej gospodarki i realizacji pierwszych stalinowskich pięciolatek. Andrzej Żdanow na odpowiedzialnych stanowiskach sekretarza Obwodu Twerskiego i Gorkowskiego, bezkompromisowy, nieubłagany i czujny w walce o utrwalenie zdobyczy rewolucyjnych w walce z odchyleńcami i opozycjonistami wszelkiej maści, ani na krok nie odstępuje od generalnej linii Partii i wytycznych swego ukochanego Wodza i Nauczyciela Tow. Stalina.

I oto wróg zdradziecko, skrytobójczo morduje w 1934 roku tow. Kirowa, sekretarza Leningradzkiego Obwodowego Komitetu Partii, jednego z najbardziej bojowych i oddanych sprawie komunizmu działaczy. Żdanow natychmiast obejmuje po nim opuszczoną placówkę. Pod jego kierownictwem leningradzcy bolszewicy rozgromili trockistowsko - zinowiewowskich zdrajców i oczyścili od nich swe szeregi. Wiecznie niezmordowany Żdanow w tych latach wyrasta na czołowego działacza Partii. W mistrzowski sposób umie on łączyć sprawę praktyki budownictwa socjalistycznego z głęboką i gruntowną znajomością rewolucyjnej teorii marksizmu-leninizmu. Jego słynne przemówienie na I Wszechzwiązkowym Zjeździe Pisarzy Radzieckich w 1934 r. wytycza nowe drogi literaturze radzieckiej i określa jej rolę w życiu społeczeństwa socjalistycznego. W uznaniu jego zasług Partia powołuje go w skład Sekretariatu i Biura Politycznego CK WKP(b) i powierza mu kierownictwo i pieczę nad sprawami agitacji i propagandy.

W czerwcu 1941 r. hordy faszystowskie wtargnęły na ziemię radziecką. Generał-pułkownik Andrzej Żdanow jest duszą obrony miasta Leningradu, kolebki Rewolucji Październikowej. Pod jego kierownictwem w ciężkich latach blokady i oblężenia, głodu i chłodu, Leningrad wyrósł na miasto-bohatera i nie tylko nie wpuścił faszystów w swoje mury, lecz potrafił rozgromić i odrzucić ich na kilkaset kilometrów.

Po zwycięstwie nad faszyzmem hitlerowskim, tow. Żdanow całą swą kipiącą i twórczą energię poświęca zagadnieniom ideologicznym. Operując doskonałą znajomością marksizmu-leninizmu, materializmu dialektycznego, walczy z przeżytkami kapitalizmu w psychice ludzi, z bałwochwalczym stosunkiem do pseudo-nauki zachodniej i kosmopolityzmem, pokutującym w umysłach niektórych uczonych. Wygłasza szereg wspaniałych i programowych przemówień w dziedzinie literatury, sztuki i filozofii, które stały się wytyczną nie tylko dla nauki i sztuki radzieckiej, lecz dla całej postępowej nauki świata.

Lecz nie przebrzmiały jeszcze echa zwycięstwa nad faszyzmem, a już imperialiści anglo-amerykańscy znów grożą nową wojną i rzezią ludów. Żdanow staje się w tych latach jednym z czołowych przywódców i teoretyków międzynarodowego ruchu robotniczego. Jego słynny referat, wygłoszony na Naradzie Partii Komunistycznych i Robotniczych w Polsce w 1947 r., demaskujący plany podżegaczy wojennych, staje się drogowskazem dla całego międzynarodowego ruchu robotniczego i przyczynia się do konsolidacji światowego obozu pokoju i socjalizmu. Jego wielkie doświadczenie rewolucyjne i czujność bolszewicka pozwala Biuru Informacyjnemu Partii Komunistycznych i Robotniczych w czerwcu 1948 r., zdemaskować działalność Tito i jego kliki w Jugosławii, partiom robotniczym — przezwyciężyć prawicowo-nacjonalistyczne odchylenia, skutecznie zwalczać dywersję i penetrację imperializmu.

*

Dziś mija trzecia rocznica śmierci Andrzeja Żdanowa. Jego nieugięta i niezmordowana walka o zwycięstwo komunizmu pozostanie na zawsze wielkim przykładem dla całego narodu radzieckiego, dla wszystkich tych, którym droga jest sprawa pokoju i socjalizmu na całym świecie. Na życiu i walce tow. Żdanowa, wielkiego przyjaciela młodzieży radzieckiej, uczyć się również będzie młodzież polska, budująca zręby socjalizmu w swoim kraju.

HENRYK LATOWSKI

Plan 6-letni dociera wszędzie

Na wsi także buduje się „szybkościowce"

Myli się ten, kto sądzi, że „szybkościowce" można budować tylko w Warszawie.

Weźmy np. taki powiat **Oborniki Wielkopolskie.** Już w 1949 r. **Spółdzielnia Budownictwa Wiejskiego** przystąpiła tam do roboty. Na „pierwszy ogień" poszły spółdzielnie produkcyjne w **Wojnowie i Kowalewku.** Przeprowadzono tam odbudowę i remont 18 budynków zespołowych i pobudowano 14 domków indywidualnych na działkach przyzagrodowych.

„Działka przyzagrodowa" — to nowe słowo w polskim słowniku, z którego niedługo zniknie na pewno słowo „**chałupa**", symbol nędzy.

W tychże samych spółdzielniach pobudowano już dalsze domki indywidualne z 6-cioma obórkami.

Tam też postawiono owe „szybkościowce". Budowa każdego z nich trwała 58 godzin roboczych. Są to domki indywidualne o kubaturze 232 m sześciennych.

Prawie warszawskie tempo!

Obecnie prowadzi się w **Wojnowie i Kowalewku** prace przy 55 budynkach zespołowych.

Obok Wojnowa budują się także inne spółdzielnie produkcyjne. **W Rolniczym Zespole Spółdzielczym Tarnowe stawia się obore na 80 sztuk bydła. Wszystko własnymi siłami — przy niewielkiej pomocy Budowlanego Przedsiębiorstwa Powiatowego w Obornikach.**

Prócz tego w powiecie prowadzi się następujące prace budowlane: **świniarnie w PGR Pamiątkowo, nowe domy mieszkalne w PGR Studzieniec, w spółdzielni Przebędowo zbudowano dom mieszkalny oraz przebudowano magazyn zbożowy. W Specjalnej Szkole Mechanizacji Rolnej w Gorzewie przebudowano warsztaty. Ponadto prowadzi się budowę nowych magazynów na terenie Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" w Murowanej Goślinie i Ryczywole.**

Tak, tak — szybkościowce buduje się i w Obornikach.

(z korespondencji
M. Rosady, Oborniki Wlkp.)

Rozpoczęły się egzaminy na wyższe uczelnie

Przyszli inżynierowie

Przed salą z napisem „Wydział Inżynierii Wodnej" zbierają się grupy kandydatów. Za chwilę rozpocznie się egzamin pisemny z fizyki.

Egzaminy wstępne na wyższe uczelnie nie są trudne. Oczywiście dla tych, którzy uczyli się systematycznie i opanowali materiał szkoły średniej. Nastrój jest pogodny, nie widać zdenerwowania. Kandydaci rozmawiają wesoło:

— Danka, nie boisz się fizyki?

— Nie, a ty?

— Napisałem „O roli techniki w Planie 6-letnim", rozwiązałem zadania z matematyki, to chyba dam sobie radę także z fizyką.

Zbliża się godzina dziewiąta. Schodzą się członkowie komisji. „Proszę zajmować miejsca" — mówi dziekan **Wydziału Inżynierii Politechniki Warszawskiej prof. Czetwertyński.** Sala zapełnia się. Powoli milkną rozmowy. Zaczyna się dyktowanie tematu: „Zbiornik wody o pojemności 200 m sześć. umieszczono na strychu budynku na wysokości 8 m. Jaka musi być moc silnika, jeśli..."

Przez oszklony sufit padają na salę promienie letniego słońca. Przy stolikach nad arkuszami papieru pochylają się skupione twarze. Trzeba przypomnieć sobie odpowiednie wzory, podstawić cyfry, obliczyć. Druga część zadania — to opis wzajemnych przemian różnych form energii i opis zjawiska topnienia ciał. Po sali chodzą członkowie komisji, przyglądając się, jak kandydatom idzie praca.

Większość kandydatów to roczniki 1932 i 1933. Dziewcząt jest niewiele — około 10. Wielu z przystępujących do egzaminów przeszło ciężką szkołę życia w Polsce przedwrześniowej i w latach wojny. Tow. **Dominika Jasik** jest córką robotnika. W czasie wojny została wywieziona do obozu w Niemczech. Ojca zamordowali hitlerowcy w obozie koncentracyjnym w Mathausen. W 1946 r. rozpoczęła naukę w szkole wieczorowej, pracując jednocześnie w biurze. Od 1947 r. jest członkiem partii i aktywistką młodzieżową. Pragnie zostać inżynierem, regulować rzeki i budować zapory wodne.



Ciężkie było dzieciństwo kol. Wacława Kowalczyka, który urodził się we wsi Laskowizna. „Ojciec mój — pisze w życiorysie kol. Kowalczyk — posiadał niewielkie gospodarstwo. Miałem czworo rodzeństwa. Byłem najmłodszym. W r. 1938 zacząłem chodzić do szkoły powszechnej. W tym samym roku zmarł mój ojciec. Od tego czasu pomagałem matce w gospodarstwie, pasłem krowy. W r. 1946-7 zachorowałem i przesiedziałem rok szkolny w domu. Później wyrównałem stracone lata i każdą klasę kończyłem z wynikiem dobrym. W klasie 10 i 11 pomagałem w nauce słabszym. Jestem członkiem ZMP. W bieżącym roku otrzymałem świadectwo dojrzałości i chcę się uczyć dalej".

Twardą drogę życia przeszli także przed egzaminem kol. **Tadeusz Bajszczak**, syn małorolnego chłopa, aktywista ZSL i ZMP, kol. **Kazimierz Bułaś**, syn robotnika kolejowego z Jasła i wielu innych. Tylko w Polsce Ludowej mogą ziścić się marzenia o wyższych studiach takich jak oni, synów i córek robotników i chłopów przystępujących dziś do egzaminów wstępnych na uniwersytety i politechniki, aby zdobyć fachowe kwalifikacje do twórczej pracy na budowach socjalizmu. W Polsce rządzonej przez kapitalistów pracowaliby oni dla cudzego zysku, albo jako bezrobotni wystawaliby w ogonkach przed urzędami pracy.

Dochodzi godzina dwunasta. Do końca egzaminu jest jeszcze dużo czasu. Ale już pierwsi kandydaci składają wypełnione arkusze. Do stolika podchodzi kol. **Wiesław Ambrożewicz** i oddaje sekretarzowi komisji kol. **Czerwińskiemu** pracę. Za nim idą **Maria Powałka** i kol. **Tadeusz Bajszczak.**

Kol. **Ambrożewicz** przyjechał ze **Zduńskiej Woli.** Zaopiekowało się nim **Zrzeszenie Studentów Polskich.** Otrzymał nocleg w Domu Akademickim. Na egzaminy przyjechał po turnusie Służby Polsce. W szkole był dobrym uczniem, zadania rozwiązał więc bez większych trudności. Jeszcze od wyników egzaminu ustnego zależy to, czy będzie studentem.

Przed studentami budownictwa wodnego stoją w naszym kraju wspaniałe perspektywy. „Potrzebujemy wielu fachowców tego kierunku — mówi prof. **Czetwertyński.** Chodzi tu o budowę dróg wodnych, regulację rzek, budowę zbiorników i siłowni wodnych. Budownictwo wodne wymaga wielkich nakładów finansowych i możliwe jest tylko w gospodarce planowej. Widzimy to na przykładzie wielkich budowli komunizmu w ZSRR. W Polsce przystępujemy do realizacji szerokich planów w zakresie budownictwa wodnego, przy którym będą pracować nasi absolwenci".

STEFAN ZAWADZKI

Kochamy nasze Ludowe Wojsko...

— pisze młodzież z Zakładów im. Świerczewskiego w Warszawie do kol. Adamkiewicza, odbywającego służbę w Odrodzonym Wojsku Polskim

W Zarządzie Zakładowym ZMP przy Zakładach Precyzyjnych im. gen. Świerczewskiego w Warszawie jest tylko kilku ludzi. No, bo przecież dzisiaj sobota i wszyscy poszli wcześniej do domu. Jedynie w Zarządzie zebrało się kilku ZMP-owców, aby napisać list do kol. **Andrzeja Adamkiewicza,** byłego pracownika fabryki, który służy obecnie w Odrodzonym Wojsku Polskim. Jest on w Oficerskiej Szkole Lotniczej.

Kol. **Adamkiewicz** przyszedł do Zakładów im. Świerczewskiego jako uczeń SPP. Szybko opanował on zawód szlifierza i we współzawodnictwie międzyklasowym w Szkole Przysposobienia Przemysłowego zajął drugie miejsce. Przed pójściem do wojska wykonywał już ponad 200 proc. normy. Był on aktywistą ZMP. Był dobrym kolegą i towarzyszem pracy. Wszyscy lubili go. ZMP-owcy wybrali **Adamkiewicza** przewodniczącym koła ZMP...

Młodzież z Zakładów im. Świerczewskiego pamięta o kol. **Adamkiewiczu.** Lubi go ona nie tylko dlatego, że był dobrym kolegą, szanują i cenią go również dlatego, że służy on obecnie w Odrodzonym Wojsku Polskim, strzeże naszych granic, bezpieczeństwa i wolności naszej Ojczyzny. Dlatego też zostali dziś po pracy, aby napisać do niego list...

— Hm, od czego zaczniemy? — pyta w zamyśleniu kol. König.

— Zaczniemy od tego — odpowiada tow. Franciszek Załubski, — że opiszemy mu najpierw o naszej pracy, o tym jak pracują koledzy, którzy razem z Adamkiewiczem przyszli do fabryki...

„Drogi Towarzyszu! — pisze kol. König. — Upłynęło już kilka miesięcy od chwili Waszego odejścia do wojska. Od tego czasu dużo zmieniło się w naszej fabryce, która została zreorganizowana".

„Koledzy Wasi, z którymi przyszliście do fabryki i pracowaliście jako uczniowie SPP, a później praktykanci, są już brygadzistami przodujących brygad młodzieżowych. Stasiek Ptasiński na przykład, do niedawna był jeszcze praktykantem. Obecnie zaś jest już brygadzistą przodującej brygady na szlifierkach i wykonuje 248 proc. normy. 22 lipca otrzymał za dobrą pracę nagrodę pieniężną".

„W związku z reorganizacją fabryki powstały u nas nowe oddziały, na których organizują się cztery nowe młodzieżowe brygady produkcyjne, oraz taśma młodzieżowa im. Hanki Sawickiej".

— Wartoby nadmienić również o pracy naszej organizacji ZMP-owskiej — dodaje tow. **Zygmunt Lewandowski.**

„Rośnie organizacja ZMP-owska na naszym zakładzie — czytamy dalej w liście. — W przeciągu ostatnich dwóch miesięcy przyjęliśmy w nasze szeregi ponad 30 członków. Rozwijamy również pracę kulturalno - oświatową. Zorganizowaliśmy dwa zespoły: teatralny i chóralny... Wyjeżdżamy często na wycieczki... Pomagaliśmy również chłopom przy żniwach, zaś w ubiegłą niedzielę byliśmy na dożynkach w jednej z podwarszawskich wsi".

Następnie koledzy z Zakładów im. Świerczewskiego opowiedzieli Adamkiewiczowi o życiu całej załogi. Opowiedzieli oni o szkole przy fabryce, do której uczęszcza większość młodzieży, o ślicznie urządzonej świetlicy, stołówce itp. W zakończeniu listu czytamy:

„Drogi towarzyszu. Bardzo Cię prosimy, abyś pozdrowił od nas swoich kolegów - żołnierzy. Powiedz im, że młodzież nasza gorąco kocha nasze Ludowe Wojsko — naszych braci, którzy stoją na straży bezpieczeństwa granic ukochanej Ojczyzny. Powiedz żołnierzom, że czekamy na listy od nich, że pragniemy pisać do nich, — opowiadać im o naszym życiu".

„Zakład nasz nosi imię jednego z największych synów narodu polskiego i jednego z największych żołnierzy Odrodzonego Wojska Polskiego — Generała Karola Świerczewskiego. Imię to uczy nas kochać Ojczyznę, kochać naród, walczyć o Pokój i Plan 6-letni.

Powiedz swoim kolegom z wojska, że kochamy ich tak, jak kochamy naszą fabrykę, jak kochamy imię, pamięć człowieka, którego imię nosi nasz zakład. Dzięki naszemu Ludowemu Wojsku możemy bezpiecznie pracować i żyć w szczęściu. Dzięki sile i potędze naszego wojska, możemy z ufnością patrzeć w przyszłość i spokojnie budować w naszej Ojczyźnie socjalizm".

Kol. Adamkiewicz otrzymał ten list. I na pewno przeczyta go swoim kolegom w wojsku, którzy odpowiedzą na pozdrowienia młodych robotników z Zakładów im. gen. Świerczewskiego.

Prosimy towarzyszy z Zakładów im. Świerczewskiego, aby przysłali nam odpowiedzi od kolegów z wojska. Wydrukujemy je w „Sztandarze Młodych".

WŁADYSŁAW BUBIEŃ

Razem z naszymi korespondentami pytamy

Dlaczego

...**Urząd Stanu Cywilnego w Łodzi** — Obwód I od kwietnia br. do dnia dzisiejszego nie wydał aktu urodzenia koledze Edwardowi Jodłowskiemu, a od czerwca — kol. Bronisławowi Kalinowskiemu — mimo licznych listów i interwencji?

...przewodniczący koła sportowego przy **Miejskim Przedsiębiorstwie Remontowo - Budowlanym w Pile** nie robi nic, aby koło to naprawdę żyło i pracowało, aby odbywały się tu regularnie treningi i rozgrywki?

MIECZYSŁAW KOZŁOWSKI
Piła

...**Zarząd Powiatowy ZMP w Lidzbarku Warmińskim** nie pomaga w pracy i ani razu nie odwiedził młodego, niedawno zorganizowanego koła we wsi Łaniewo, gm. Runowo, mimo licznych próśb ZMP-owców, którzy nie mogą sobie poradzić z robotą organizacyjną?

LECH MARKIEWICZ
Łaniewo

O odpowiedź na te pytania prosimy:

* **PREZYDIUM MIEJSKIEJ RADY NARODOWEJ W ŁODZI;**
* **POWIATOWY KOMITET KULTURY FIZYCZNEJ W PILE;**
* **PRZEWODNICZĄCEGO ZARZĄDU POWIATOWEGO ZMP W LIDZBARKU;**

CZYTELNICY PISZĄ

Zarząd Gminny ZMP w Lućmierzu i Zarząd Powiatowy w Łodzi muszą zainteresować się „zabawami" w Dąbrówce Wielkiej

„Bufet był zaopatrzony w 50 litrów wódki, w wino, piwo, zakąski. Na sali zjawiły się różne typy w pstrokatych krawatach, uczesane „w mandolinkę". Tańce też niczego sobie — mogłyby rozśmieszyć nawet ospałego niedźwiedzia.

Na zakończenie tej zabawy rozpoczęła się bójka między tymi najbardziej zalanymi w pestkę. Koniec „zabawy" nastąpił o pół do pierwszej w nocy".

Oto, jak się bawi część młodzieży **Dąbrówki Wielkiej,** gminy **Lućmierz,** pow. **łódzkiego** — wg listu **kol. H. (nazwisko i adres znane redakcji).** Kol. H. pisze w dalszym ciągu:

„Pragnę tu zadać parę pytań. Zabawę urządziło koło ZMP. Jak Zarząd tego koła wyobraża sobie zabawę zetempowską? Czy zarząd tego koła nie wie, że wódka czyni z młodych ludzi bumelantów, nierobów, awanturników, złych obywateli państwa? Czy Zarząd tego koła naprawdę nie wie, że bawić się można inaczej — z prawdziwym, nie „robionym" humorem w przerwach między tańcami śpiewając pieśni młodzieżowe, recytując satyryczne wiersze i historyjki, przez co podnosimy również swój poziom kulturalny i polityczny?

(Na podstawie korespondencji kol. H. (nazwisko i adres znane redakcji) — opr. J. Z.).

Podzielając zdanie naszego czytelnika, uważamy, że najwyższy czas wniknąć w styl życia członków koła w Dąbrówce Wielkiej i ukrócić te „zabawy". Zarząd Gminny w Lućmierzu musi jednocześnie rozpocząć pracę wychowawczą na terenie Dąbrówki Wielkiej, aby świetlica, wspólny śpiew i czytanie zastąpiło ustawiczne pijaństwa. Od Zarządu Powiatowego w Łodzi czekamy zawiadomienia o uzdrowieniu stosunków w kole we wsi Dąbrówka.

Jeszcze raz o bezdusznym stosunku Komendy Wojewódzkiej SP w Warszawie do spraw bytowych swoich pracowników

W n-rze **406 „Sztandaru Młodych"** pisaliśmy o skardze komendanta gminnego SP z **Gruduska, kol. Sobeckiego,** na podwójne potrącenie mu z pensji przez Komendę Wojewódzką SP w Warszawie należności za utrzymanie na kursie.

Stwierdziliśmy wówczas, że Komenda Wojewódzka SP w Warszawie bezdusznie i biurokratycznie podeszła do sprawy bytowej swego pracownika, nie racząc mu nawet odpowiedzieć.

Niestety, będziemy zmuszeni dziś znów to powtórzyć.

Pisze do nas kol. **Julian Rakowski,** instruktor PR w gminie **Bodzanów,** pow. **Płock:**

„Dojeżdżać muszę do pięciu rejonów szkoleniowych cztery razy w tygodniu rowerem, pracy mam wiele. W roku 1950 urodził mi się syn... w listopadzie złożyłem podanie o przyznanie zasiłku. W Komendzie Powiatowej SP odpowiadano mi, że na dniach otrzymam zasiłek... dowiedziałem się w końcu, że moje podanie poszło do Komendy Wojewódzkiej, skąd nie ma do dnia dzisiejszego żadnej odpowiedzi..."

(Na podstawie listu J. Rakowskiego, oprac. J. Z.)

Prosimy, żeby Komenda Główna SP zajęła się w sposób zasadniczy stylem pracy warszawskiej Komendy Wojewódzkiej.

Za swoją delegatką pójdzie cała młodzież Żyrardowskich Zakładów Przemysłu Lniarsko-Bawełnianego

Pierwsza zmiana na taśmie młodzieżowej Roszarni Lnu w Żyrardowie skończyła właśnie swoją pracę. Przy turbinie stanęła kol. **Maria Witecka.**

Patrzcie— zawołała **Bronka Kulik. Marysia** powróciła z Berlina! Koleżanki jakby na komendę rzuciły się w stronę swojej delegatki. Powitaniom nie było końca... —

— Opowiedz jak tam było? — pytała **Jadźka Kuna.**

— Jak żyje i co mówi młodzież innych krajów? — pytała **Irka Suchecka.**

— A gdzie mieszkałyście? Czy rozmawiałaś z Koreankami? A widziałaś pobitych przez policję zachodnio - niemiecką FDJ-towców?

Pytania padały równocześnie, bez porządku. Nic dziwnego. Każda chciała się czegoś dowiedzieć. Przez dwa tygodnie przecież czekały na powrót swojej delegatki z Berlina...

Marysia krótko odpowiadała na każde pytanie. Ciekawość ciekawością, ale praca przede wszystkim — **„W Berlinie zrozumiałam jeszcze lepiej, że musimy więcej i wydajniej pracować. Przez nasz wysiłek pomagamy naszym braciom walczącym w Korei, Vietnamie i innych krajach kapitalistycznych. Kiedy zbierzemy się w świetlicy albo na zebraniu, to opowiem wam więcej..."**

A wiesz, co słychać u nas w fabryce? — nie wytrzymała **Alka Kuźmińska. — Ja wykonałam 136 proc. normy.**

— Podjęte zobowiązania wykonałyśmy na sumę 3.773 złotych — powiedziała Teresa Siemińska.

— A wiesz, że nasza taśma wyciągnęła 131 proc. normy? — dodaje Marysia Puchalska.

— A nasza — 149 proc. — wtrąca Bronka Kubik.

— Słuchałyśmy przez cały czas trwania Zlotu radia i razem z tobą przeżywałyśmy to wszystko, co działo się w Berlinie — informuje delegatkę Jadzia Kieszkowska.

Pierwsza ciekawość została zaspokojona. Dziewczęta wróciły do pracy. Przy warsztacie stanęła również ich delegatka— kol. Maria Witecka. Robota poszła raźniej. Trzeba więcej i lepiej pracować, bo to jest nasza walka o pokój, bo w ten sposób pomagamy młodzieży walczącej o swoje wyzwolenie i pokój na świecie.

WIECZOREM NA ZEBRANIU...

W sali Zarządu Zakładowego ZMP zebrali się aktywiści ZMP, aby naradzić się nad zorganizowaniem akcji pozlotowej. Kol. Maria Witecka przyszła na zebranie w stroju delegatki. Koleżanki i koledzy są dumni ze swojej delegatki. Wszyscy się nią interesują...

— Czyż nie mamy powodów do dumy i radości — mówi kol. **Ireneusz Teper.** Ta oto dziewczyna, która przyszła do fabryki ze wsi Lubno, jest dzisiaj przodującą bojowniczką o pokój — delegatem młodzieży polskiej. Młodzież obdarzyła ją wielkim zaufaniem. Za swoją pracę została również odznaczona orderem „Sztandar Pracy" II klasy.

Zebranie rozpoczęto. Głos zabrała kol. Witecka: **„W Berlinie wraz z dwoma milionami młodzieży świata złożyłam przysięgę — mówi ona. Przysięgę, że będę broniła sprawy pokoju, aż do zwycięstwa. Przysięga ta zobowiązuje nie tylko mnie, lecz także całą naszą młodzież z fabryki. Jako delegatka zobowiązuję się podnieść swoją wydajność pracy, aby wyrabiać nie jak dotychczas 150 proc. normy, ale więcej. Zobowiązuję się równocześnie zaznajomić ze Zlotem całą młodzież w naszych zakładach. Pójdę do kół ZMP w Przędzalni, w Bawełniance, w Tkalni, Roszarni, Szwalni, do szkół i urzędów i będę tłumaczyła młodzieży, że właśnie przez naszą codzienną wytrwałą pracę służymy sprawie pokoju.**

O niezapomnianym Dniu Dziewcząt napiszę do gazetki ściennej.

Swoim przykładem pociągać będę koleżanki i kolegów, aby osiągali coraz to wyższą normę.

Przysięgi złożonej w Berlinie wobec młodzieży całego świata dotrzymam.

— I my przysięgi dotrzymamy — odzywa się głos z sali.

Młodzież nie zawiedzie.

IRENEUSZ MARTYNOWICZ

„-Zgubiłam..."

— Niestety — rozłożył ręce urzędnik — nie mogę załatwić pani tego podania, mimo, że złożyła pani 79 załącznik, ostatni, jaki przewidują nasze przepisy w tej sprawie. Nie mogę.

— Ale dlaczego?

— Dlatego, że kolega, który przestał u nas pracować, zgubił klucz od biurka, a w biurku jest pieczątka. Sama pani rozumie, że bez pieczątki...

*

— Zdawałoby się na pozór, że to sprawa prosta — powiedział kierownik PDT — Skończyliśmy remanent, mamy materiały, a jednak nie możemy ich sprzedawać. Dlaczego? Bo ekspedientka zgubiła kwitariusz...

*

— Pan nie jest naszym pracownikiem — oświadczyła urzędniczka w Finansowym.

— Ależ ja pracuję już trzy tygodnie.

— Cóż z tego, ale nasza poprzednia koleżanka zgubiła listę pracowniczą i wobec tego dla nas nie jest pan urzędnikiem naszej instytucji.

*

Powyższe trzy przykłady wskazują, jak wyglądałoby nasze życie, gdybyśmy wzorowali się na Zarządzie Szkolnym ZMP przy Państwowym Liceum Spółdzielczym w Warszawie (ul. Szpitalna 5). Zarząd ten przesłał do Zarządu Koła Wiejskiego ZMP w Wolicy zaświadczenie, że kol. Krystyna Gajowicka (która bierze czynny udział w pracy i życiu ZMP w Wolicy) nie należy do ZMP, z powodu zagubienia deklaracji przez dawną przewodniczącą koła klasowego ZMP.

Co za szkoda, że dawna przewodnicząca nie stłukła butli z atramentem, bo wtedy obecna przewodnicząca nie mogłaby złożyć swego podpisu na tym „zaświadczeniu"...

Co na to Zarząd Dzielnicowy ZMP?

A. LECH

(Na podst. korespondencji T. Banacha, Wilanów)



RADIO

na dzień 1 września 1951 r. (sobota)

Program I na fali 1322 m

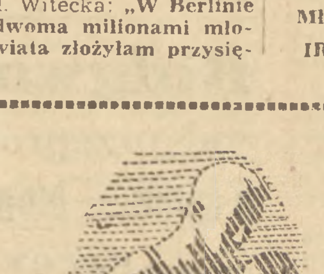
Wiadomości 5.05 6.30 7.55 12.04 16.00 20.00 23.00.

5.10 Aud. dla wsi, 6.05 Pieśni masowe i melodie ludowe, 7.00 Koncert, 9.00 Przemówienie Min. Oświaty, 9.45 Informacje, 9.50 Pieśni masowe, 10.15 Koncert p. d. Rezlera, 10.53 „Wrzesień" — fragm. pow. Putramenta, 11.15 Muzyka i aktualności, 11.45 „Głos mają kobiety", 12.30 Aud. dla wsi, 12.45 „Na swojską nutę", 15.30 Aud. dla dzieci, 16.20 Gra Zesp. Orzechowskiego, 17.00 Wiązanka melodii filmowych, 17.15 „Z kraju i ze świata", 17.45 Pogadanka, 17.55 „Porozmawiajmy", 18.00 Kompozytor Tygodnia — Ludomir Różycki, 18.35 Felieton, 18.45 Najciekawsze audycje przyszłego tygodnia, 19.00 „Z naszych pieśni", 19.20 Koncert p. d. Gajdeczki, 20.30 Gra Ork. p. d. Cajmera, 21.15 Kronika kulturalna, 22.00 J. Krenz - kantata: „Rozmowa dwóch miast", 22.25 Sonata Debussy'ego, 22.45 Muzyka taneczna.

Program II na fali 367 m

6.15 Melodie ludowe i pieśni masowe, 7.15 Koncert p. d. Rachonia, 13.30 „Muzyka dla wszystkich", 14.30 Reportaż lit., 14.50 Koncert p. d. Górzyńskiego, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.20 Dziennik warszawski, 16.45 „Gramy w szachy", 17.15 Koncert rozrywkowy, 18.00 „Jelonek i syn" — odc. pow. Wygodzkiego, 18.15 St. Prószyński — kantata „Pieśń o Nowej Warszawie", 18.40 Koncert p. d. Rachonia, 19.00 Muzyka ludowa, 19.25 Aud. literacka, 20.30 „Przy sobocie po robocie", 21.45 Muzyka baletowa, 22.00 Muzyka i aktualności, 22.30 Muzyka taneczna, 23.10 Koncert z Czechosłowacji.

OPR. K. GRYZEWSKI



ZE SZTAMEM NA RINGACH POLSKI I ŚWIATA

Rudzki — „maszyna do bicia" debiutuje na ringu

XXXIII

W lutym 1931 r. rozpoczęliśmy przygotowania do trzeciego meczu z Czechosłowacją. Konflikt jaki powstał w czasie poprzedniego meczu z Czechosłowakami w Pradze, na skutek nietaktownego zachowania się naszych kierowników, został ostatecznie załagodzony podczas mistrzostw Europy w Budapeszcie. Tak więc oba sąsiednie kraje miały znów spróbować sił na ringu.

Wiedzieliśmy, że w Czechosłowacji praca postępuje naprzód i że sąsiedzi przyślą nam ósemkę, której bynajmniej nie należy lekceważyć.

BRAK REZERW

A tymczasem u nas w kraju sytuacja w pięściarstwie była dość ciężka. Kluby wychowywały nadal „prima baleriny", i nie stwarzały odpowiednich rezerw. Dotychczas boks polski budował ósemkę reprezentacyjną w oparciu o zawodników poznańskiej „Warty". Nadszedł jednak moment, że kilku tamtejszych pięściarzy zostało przedwcześnie wyeksploatowanych i nie mieli siły stanąć przeciw drużynie czechosłowackiej. Do ich liczby zaliczał się także doskonały Majchrzycki, który zaczął uskarżać się na bóle ręki.

W tym momencie na Śląsku, tak jak już opowiadałem, zawiązała się klika zawodowców, która porwała Górnego.

A więc przed meczem z Czechosłowacją PZB musiał szukać nowych reprezentantów. Wybrano taką ósemkę: Kazimierski (Warszawa), Goss (Warszawa), Rudzki (Śląsk), Głowacki (Warszawa), Seweryniak (Łódź), Wieczorek (Śląsk), Mizerski (Warszawa). Wocka (Śląsk). Po raz pierwszy w drużynie reprezentacyjnej nie startował już ani jeden poznańczyk.

O DEBIUTANTACH

W kilku słowach scharakteryzuję debiutantów: Kazimierski był bojowym



bokserem, miał dobrze opanowaną technikę, lubił walczyć na półdystans. Trzeba go również pochwalić za dobre uniki. „Koguta" Gossa uważano za nadzieję pięściarstwa polskiego. Był to chłopiec bardzo bojowy o nokautujących ciosach. Wielkim jednak jego brakiem była mała odporność na uderzenia. Goss albo sam nokautował albo wynoszono go z ringu.

Zawodnik ten, jak wielu innych był zbyt eksploatowany. Mimo kilku ciężkich nokautów pozwalano mu na dalsze walki (dziś obowiązuje czterotygodniowa przerwa po porażce przez k.o). Goss zakończył przedwcześnie karierę zawodniczą. Zawodnik ten już nie żyje — zginął w czasie agresji hitlerowskiej. Ten sam los spotkał Kazimierskiego w 1939 r.

W piórkowej miał startować ślązak Rudzki, robotnik - metalowiec. Był to chłopak krępy, niski, umiał doskonale walczyć w zwarciu, a że posiadał wspaniałą kondycję fizyczną i walczył od początkowego do końcowego gongu z jednakowym temperamentem — nazwano go „maszyną do bicia". Rudzki miał jednak dużą wadę, — był zbyt szablonowy w atakach.

I wreszcie miał zadebiutować Klimek Mizerski, chłopiec silny o potężnym ciosie z prawej; niestety zbyt powolny i pozbawiony temperamentu.

POLSKA — CZECHOSŁOWACJA 8:8.

Na ogół liczyliśmy, że ta drużyna potrafi pokonać Czechosłowaków. Stało się jednak inaczej, gdyż zremisowaliśmy 8:8 i gdyby Ambroz startował w drużynie gości, mogliśmy nawet przegrać.

Czechosłowacy pokazali więcej wyrównaną i lepiej przygotowaną technicznie drużynę. Polacy zademonstrowali więcej twardości.

(c. d. n.)

SZTANDAR MŁODYCH **SPORT**

W pierwszym spotkaniu z Chinami wygrywamy 45:44 w koszykówce

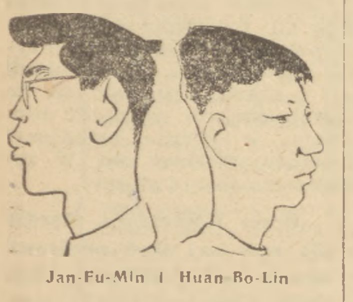
Reprezentacja Chin zademonstrowała wysoki poziom gry

30 bm. rozegrany został w Warszawie międzypaństwowy mecz koszykówki męskiej Chiny — Polska. Drużynę Chin reprezentował zespół uczestniczący w Akademickich Mistrzostwach Świata w Berlinie. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem reprezentacji Polski 45:44 (21:29).

Przed meczem odbyła się uroczystość powitania drużyny chińskiej. V-Przewodn. GKKF Minecki w przemówieniu swym podkreślił, że spotkanie przyczyni się do pogłębienia braterskiej przyjaźni łączącej oba narody.

W imieniu drużyny chińskiej odpowiedział w serdecznych słowach kierownik drużyny Jan-Fu-Min, powiedział on m. in.:

„Drodzy Towarzysze i Przyjaciele! Pozwólcie mi na wstępie przekazać od sportowców chińskich gorące, braterskie pozdrowienia dla ludności i sportowców Polski.



Jan-Fu-Min i Huan Bo-Lin

Chińska drużyna koszykarzy jest dumna i szczęśliwa, że mogła skorzystać ze sposobności zwiedzenia Polski i jeszcze bardziej wzmocnić więzy przyjaźni między narodem polskim i chińskim.

Jesteśmy pewni, że przez tę wizytę pogłębimy przyjaźń pomiędzy naszymi narodami i przyczynimy się do wzmocnienia ogólnej walki o pokój na całym świecie."

PRZEBIEG GRY

Drużyna polska już w pierwszych minutach gry zaskakuje gości gwałtownym atakiem i uzyskuje prowadzenie ze strzału Dąbrowskiego. W kilka sekund później najlepszy zawodnik chiński — Huan-Bo-Lin zostaje



Wan-Juan-Czi i Dżan-Sluje-Juan

sfaulowany. Sędzia dyktuje rzut osobisty, z którego drużyna gości uzyskuje pierwszy punkt. Drużyna chińska po kilkunastu minutach gry (gdy stan brzmi 9:9) przejmuje inicjatywę i zaczyna popisywać się wspaniałą grą. Chińczycy pięknie strzelają z półdystansu, doskonale blokują i jeszcze lepiej przeprowadzają zmiany w polu. Krótkie kozłowania i jednoręczne rzuty są zawsze skuteczne. Goście prowadzą 15:11 i 17:11. Grają szybko, bezbłędnie podają piłki. Polacy ostro podają i źle taktycznie inicjują akcję. Polski kosz stale jest ostrzeliwany i wkrótce goście prowadzą 23:14.

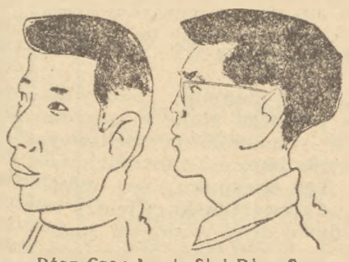
Widownia entuzjastycznie oklaskiwała doskonałe zagrania chinskiego zespołu, a zwłaszcza najlepszego technika — Huan Bo Lina i dorównującego mu Wan-Juan-Czi.

Gwizdek sędziego kończy pierwszą połowę spotkania przy stanie 29:21.



Wan-Ci i Czen-Wen-Bin

Zaraz po przerwie Chińczycy uzyskują dalsze 2 punkty przez Huan Bo-Lina. Przy stanie 33:25 w drużynie polskiej następuje zmiana. — Na boisko wchodzi Pawlak, który zdobywa dla Polski 2 punkty. Zawodnicy nasi grają w tym czasie ospale, źle kryją przeciwników. W rezultacie są zepchnięci całkowicie do defensywy. Wreszcie jednak, kilkanaście minut przed końcem spotkania Polacy zaczynają się „rozkręcać". Chińczycy są zaskoczeni zrywem naszej reprezentacji. Tymczasem różnica w punktach maleje coraz bardziej. — 35:30, 37:32, 37:34... Goście po chwili otrząsnęli się, niemniej gra w dalszym ciągu jest równorzędna. Niestety, nasi koszykarze nie wykorzystują szeregu „murowanych" sytuacji, a Chińczycy prawie każdy swój strzał obracają w punkty. W rezultacie wynik brzmi 43:36. Chwilowy kryzys strzałowy naszej drużyny szybko jednak mija. Zwiększenie tempa gry daje rezultaty a rzuty na kosza — o dziwo... wychodzą! Jest 43:41. W chwilę potem Kamiński



Dżan-Czan-Łu i Sluj-Dżun-Sy

strzela wyrównującego kosza. Chińczycy znów zdobywają prowadzenie po rzucie osobistym. Mecz zbliża się ku końcowi. Jeden kosz może zadecydować teraz o zwycięstwie. I zadecydował. Niciński strzela i piłka trafia do kosza. Jest 45:44. Teraz około minuty gra toczy się na czas. Przy takim stanie gwizdek sędziego zakończył spotkanie.

Koszykarze chińscy zeszli z boiska jako pokonani, ale zademonstrowali grę, stojącą na wysokim poziomie technicznym. Drużyna polska, mimo zwycięstwa, ustępowała gościom na boisku.

Punkty dla Polski zdobyli: Dąbrowski 12, Pawlak 8, Kamiński i Niciński po 7, Wojtowicz 6, Bartoszewicz i Lelonkiewicz po 2 oraz Fęglerski 1.

Dla gości: Huan-Bo-Lin 18, Wan Juan-Czi 11, Łan-Ben-Dzy 8, Dżan-Czan-Łu 6 i Czen-Wen-Bin 1.

Zbigniew Brym



Lou-Dzia-Dżou i Than-Dzeń-Szeń

Radzie Głównej ZS Spójnia pod uwagę

Trzeba więcej dbać o zawodników przed Spartakiadą

(Od własnego wysłannika)

Kiedy kierownik pływackiego obozu przygotowawczego ZS Spójnia ob. Górczewski przybył w dniu 10.8. br. do Bielska, doznał wielkiego rozczarowania. Rada Okręgowa ZS Spójnia w Katowicach nie postarała się o kwatery dla obozu, chociaż jej przedstawiciel przesiedział tydzień w Bielsku.

Ob. Górczewski zabrał się energicznie do rzeczy i już następnego dnia, kiedy pływacy Spójni zaczęli się zjeżdżać do Bielska, ulokował kobiety w hotelu „Pod Pocztą", a mężczyzn w bursie Szkoły Plastyków, mieszczącej się w Zamku.

Mężczyzn jest 19, śpią oni w 2 pokojach. Warunki mieszkalne pozostawiają wiele do życzenia. Brak zupełnie poduszek lub klinów materacowych pod głowy. Zawodnicy otrzymali po jednym kocu i prześcieradle. Skarżą się oni na chłodne noce i odczuwają dotkliwie brak cieplejszego przykrycia. Do mycia się służy tylko jedna umywalka w... świetlicy! Innych urządzeń higienicznych nie ma. Od przyszłego tygodnia, w związku z rozpoczęciem roku szkolnego, kierownictwo przeniesie zawodników do hotelu. Będzie to zmiana „z deszczu pod rynnę", gdyż zawodnicy mają się pomieścić w 2 małych pokoikach, sypiając na siennikach na ziemi.

Za braki na obozie pływackim w Bielsku ponosi odpowiedzialność Rada Główna ZS Spójnia, która nie skontrolowała działalności Rady Okręgowej w Katowicach, odpowiedzialnej za kwatery i wyżywienie zawodników, nie zainteresowała się organizacją obozu, nie przysłała ekwipunku dla zawodników, pomimo kilkakrotnych monitów. Reprezentanci „Spójni" paradują w różnorodnych „strojach", przywiezionych z domu lub wypożyczonych.

Koniecznym jest aby Rada Główna ZS Spójnia bezzwłocznie usunęła te niedociągnięcia. Obóz trwać będzie do 6 września. Należy w tym czasie zapewnić zawodnikom odpowiednie pomieszczenie i zaopatrzyć ich w jednolite ubiory zrzeszeniowe.

Zawodnicy nie zrazili się jednak warunkami, w których zmuszeni są przygotowywać się do Spartakiady. Pod kierunkiem trenerów Gromadzińskiego (Poznań) i Ziołka (Szczecin) zawodnicy z Poznania, Warszawy, Grudziądza i Opola czynią stałe postępy. Wyniki osiągnięte na treningach, są lepsze od osiągniętych na eliminacjach wojewódzkich, na których pływacy „Spójni" wypadli bardzo słabo.

Treningi odbywają się na pięknym basenie bielskim. Po śniadaniu zawodnicy uczęszczają na szkolenie ideologiczne, następnie do obiadu „rozpływują" się. Po obiedzie i odpoczynku odbywa się drugi trening, już ze sprintami i pływaniem na czas. Wśród zawodników widzimy Przyborowiczównę, Malicką, Żurkównę, Wiśniewskiego i Lutomskiego. Ten ostatni osiąga bardzo dobre wyniki w stylu grzbietowym.

A. RICHTER

Najlepsi w świecie — modelarze radzieccy przybędą do Polski na Międzynarodowe Zawody Modeli Latających

Zarząd Główny Ligi Lotniczej organizuje w dniach 2 — 10 września Międzynarodowe Zawody Modeli Latających. Zawody te odbędą się w Poznaniu i wezmą w nich udział reprezentacje Związku Radzieckiego, Węgier, Bułgarii, Rumunii i Polski. Będzie to największa impreza tego rodzaju w naszym kraju.

PIĘCIOOSOBOWE EKIPY I 75 MODELI

W zawodach wezmą udział pięcioosobowe ekipy poszczególnych krajów. Ogółem startować będzie 75 modeli różnych kategorii. Pośród licznych konkurencji przewidziane jest m. in. lot na długotrwałość i na szybkość.

MODELARZE RADZIECCY — ZDOBYWCY WIĘKSZOŚCI REKORDÓW ŚWIATA

Największe szanse na zdobycie pierwszego miejsca w zawodach mają modelarze Związku Radzieckiego. — ZSRR posiada 85 proc. rekordów światowych i międzynarodowych, zarejestrowanych w Międzynarodowej Federacji Lotniczej.

W oficjalnej tabeli rekordów międzynarodowych 18 rekordów należy do Węgrów, którzy także brać będą udział w zawodach.

Jeśli chodzi o wyniki modelarzy radzieckich, to na czoło wybijają się: przelot 360-kilometrowy modelu z silniczkiem konstruktora Luboszkina, 1.110 metrów wysokości uzyskane przez model silnikowy konstruktora Kawsadze, 3 godz. 12 minut utrzymywanie się w powietrzu modelu Ainandinowa (rekord światowy).

KTO BĘDZIE REPREZENTOWAŁ POLSKĘ?

Polskie barwy na zawodach w Poznaniu reprezentować będą m. in. kol. kol. Lucjan Śmieja z Rybnika (szybowce), Henryk Zawal z Poznania (wodnopłaty), Teodor Karaban z Poznania (gumowe) i Władysław Bredszneider z Łodzi (modele z silniczkami spalinowymi). Kierownikiem naszej ekipy jest ob. Bolesław Degler.

Warto przypomnieć, że podobne zawody modeli latających odbywały się w 1949 roku n. Węgrzech. Brali w nich udział modelarze państw demokracji ludowych i ZSRR.

Polska zajęła wtedy trzecie miejsce po ZSRR i Węgrach.

K. B.



Z okazji Tygodnia Lotnictwa na lotnisku Aeroklubu Rzeszowskiego odbyły się pokazy szybowców, samolotów silnikowych i modeli latających które skonstruowali młodzi członkowie kół Ligi Lotniczej w woj. rzeszowskim.



— „Witajcie, drodzy przyjaciele Polacy! — mówią nasi mili goście z Zespołu Pieśni i Tańca Młodzieży Koreańskiej, który przez kilkanaście dni będzie gościł w Polsce. — Pamiętamy dobrze te chwilę, gdy w maju br. przybyła do Phenianu delegacja polska z 82-wagonowym transportem cennych darów od polskich robotników, chłopów i inteligencji, przeznaczonych dla ofiar barbarzyńskich nalotów amerykańskich.

„Poprzez naszą wizytę pogłębimy przyjaźń narodów polskiego i koreańskiego oraz zapoczątkujemy bliską współpracę na polu kulturalnym".

(Foto CAF)

Milion dzieci powróciło z kolonii, obozów letnich i półkolonii

Milion dzieci powróciło z kolonii letnich, obozów i półkolonii. Spędziły one wakacje w najpiękniejszych miejscowościach kraju. Dzieci wracają do szkoły wypoczęte, opalone, pełne nowych sił i energii do pracy w rozpoczynającym się roku szkolnym.

Ministerstwo Kolei i „Orbis" zorganizowały specjalny tabor kolejowy i samochodowy do przewożenia dzieci. Podróż odbywała się wygodnie i pod fachową opieką. Kolejowe Zakłady Gastronomiczne przygotowały na stacjach gorące posiłki.

ŚWIAT w ciągu doby

Jak wynika z doniesień korespondenta agencji „Associated Press" z Dżakarty, zaledwie 20 procent członków parlamentu indonezyjskiego wypowiada się za podpisaniem amerykańskiego traktatu pokojowego z Japonią.

*

Jak podaje dziennik „Der Morgen", w szkołach podstawowych i średnich NRD zapoczątkuje się w bieżącym roku szkolnym naukę języka polskiego.

Inicjatywę wprowadzenia do programu szkolnego nauki języka polskiego podjął magistrat miasta granicznego Goerlitz. Inicjatywę tę poparło ministerstwo oświaty NRD, przesyłając do wszystkich szkół odpowiednie instrukcje w tym kierunku.

*

Oddział policji brunświckiej zaatakował pokojową manifestację młodzieży, bijąc chłopców i dziewczęta pałkami gumowymi. Przechodnie, którzy protestowali przeciwko brutalności policji zostali również pobici. Wielu manifestantów i przechodniów odtransportowano samochodami policyjnymi. Młodzież brunświcka organizowała właśnie zebranie, na którym uczestnicy Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój mieli opowiadać o swych wrażeniach.

*

Studiująca na Węgrzech polska młodzież akademicka postanowiła przekazać całkowity zarobek z ochotniczej pracy wakacyjnej przy budowie węgierskiej nowej huty **Dunapentele** na rzecz pomocy dla dzieci koreańskich, ofiar agresji imperialistycznej. W budapeszteńskim instytucie kontaktów kulturalnych odbyła się ostatnio uroczystość przekazania tego daru na ręce posła Koreańskiej Republiki Ludowej.

Amerykanie organizują w Austrii 50.000 armię

Jak donosi dziennik **„8-Uhr-Blatt", specjalny komitet austriackich ekspertów wojskowych zakończył prace przygotowawcze, związane z utworzeniem 50.000 armii austriackiej. Wojska te mają otrzymać czołgi, artylerię i samoloty odrzutowe produkcji amerykańskiej.**

Dziennik podkreśla, że propozycja amerykańska utworzenia austriackich oddziałów wojskowych w ramach tzw. armii europejskiej popierana jest przede wszystkim przez kanclerza **Figla** i ministra spraw zagranicznych **Grubera**.

Ridgway uchyla się od przeprowadzenia dochodzeń w sprawie prowokacyjnego zbombardowania przez Amerykanów strefy neutralnej Kaesongu

Jak donosi Agencja **Nowych Chin**, dowódca amerykański gen. **Ridgway** przesłał 29 sierpnia do naczelnego dowódcy Koreańskiej Armii Ludowej gen. **Kim Ir-sena** i do dowódcy ochotników chińskich **Peng Teh-huei** depeszę z odpowiedzią na ich propozycje z dnia 27 sierpnia dotyczące przeprowadzenia ponownych dochodzeń w sprawie wypadku prowokacyjnego zbombardowania przez Amerykanów strefy neutralnej **Kaesongu.**

W swej odpowiedzi — pisze Agencja Nowych Chin — **Ridgway** uchylił się od zajęcia stanowiska wobec różnych kwestii i dowodów wymienionych przez generałów **Kim Ir-sena i Peng Teh-huei**. Odmawia on uporczywie wydania rozkazu amerykańskim oficerom łącznikowym, by przybyli do Kaesongu i wraz z naszymi oficerami łącznikowymi przeprowadzili dalsze dochodzenia w sprawie wypadku zbombardowania przez samolot amerykański terenu w pobliżu siedziby koreańskiej delegacji.

Ridgway nie jest w stanie wyjaśnić światu, dlaczego to strona, która żądała rzekomo ponownych dochodzeń, odrzuca je obecnie, podczas gdy strona oskarżana przez Amerykanów o odmowę, żąda obecnie takich dochodzeń. Czemuż to Ridgway tak bardzo obawia się wznowienia dochodzeń — jak zbrodniarz obawiający się ostatecznych wyników sądu? Oficer łącznikowy Ridgway'a oświadczył, że nie można polegać na rezultatach dochodzeń przeprowadzonych w ciemności. Dlaczego zatem Ridgway chce teraz poprzestać na tych rzekomo niepewnych rezultatach odmawiając dalszego śledztwa? Skoro Ridgway nazywa wszystkie dowody niepewnymi czemu nie może się odważyć na wykazanie ich niepewności drogą przeprowadzenia ponownych dochodzeń? Wszystko to świadczy o zakłopotaniu Ridgway'a oraz o jego wykrętnym i pełnym sprzeczności stanowisku.

Zamiast szkół titowcy rozbudowują więzienia i obozy koncentracyjne

Titowcy budują w **Jugosławii** więzienia, obozy koncentracyjne i obiekty wojskowe, natomiast za zbędne uważają wydatki na szkolnictwo.

Na szkolnictwo wyższe przeznaczono w budżecie na rok 1950 zaledwie **8 proc.**, zaś w roku 1951 jeszcze mniej. Natomiast na cele wojskowe przewidziano w budżecie na rok bieżący **70 proc.**

W tych dniach agencja **Tanjug** doniosła, że przywódcy belgradzcy postanowili w tym roku zlikwidować znaczną liczbę szkół podstawowych i średnich. Zamknięte już zostały: technikum radiowe w **Zagrzebiu**, technikum rybackie, w **Zadarze**, technikum budownictwa morskiego w **Splicie**, morskie technikum w **Dubrowniku** i szkoła techniczna w **Puli**. Postanowiono także zamknąć szereg szkół medycznych. Agencja **Tanjug** donosi również, że stopniowo zostaną zamknięte technika robotnicze.

Wszystkie te fakty świadczą, że titowcy gotując się do wojny zmniejszają wydatki na kulturę, medycynę i inne potrzeby mieszkańców.

Przeciwko szkodniczej robocie spekulantów i oszustów — wrogów ludu pracującego

Uchwała Sekretariatu CRZZ

CRZZ wita z uznaniem doniosłą uchwałę Rządu w sprawie wzmożenia walki ze spekulacją i nadużyciami w handlu, jako wyraz troski władzy ludowej o interesy najszerszych mas pracujących.

CRZZ jest przekonana, że ta uchwała przyczyni się do ukrócenia spekulacyjnych machinacji i do poprawy zaopatrzenia ludności w artykuły, których niedobór odczuwa się przejściowo na rynku.

W chwili obecnej spekulanci, paskarze i wszelkiego rodzaju szkodnicy usiłują żerować kosztem mas pracujących na przejściowych trudnościach w zakresie zaopatrzenia, szerzą zamęt, wrogie plotki, próbują dezorganizować handel uspołeczniony, skup żywca i płodów rolnych dla potrzeb miasta.

Stanowcza walka przeciwko tym szkodniczym elementom jest niezbędnym warunkiem szybkiej poprawy zaopatrzenia ludzi pracy w mięso i inne artykuły

Stanowcza walka przeciwko spekulacji i nadużyciom w handlu, leżąca w najbardziej żywotnych interesach mas pracujących miast i wsi, jest obowiązkiem całego aktywu związkowego, wszystkich świadomych robotników i pracowników.

CRZZ zwraca się do wszystkich instancji i ogniw związków zawodowych z wezwaniem do jak najbardziej energicznych wysiłków w uczynieniu z uchwały Rządu skutecznego oręża w walce o ukrócenie wszelkiej spekulacji i paskarstwa.

CRZZ jest przekonana, że klasa robotnicza okaże zdecydowany opór szkodniczej robocie i oszczerczej agitacji wrogów ludu, siejących zamęt i poprzez świadomą postawą i dyscypliną w pracy wysiłki naszego rządu ludowego dla jak najszybszego wyjścia z obecnych trudności.

Dla czynnego poparcia uchwały Rządu i aktywnej pomocy organom państwowym w jej realizacji CRZZ poleca:

1. Okręgowe i Powiatowe Rady Związków Zawodowych niezwłocznie wydelegują swych przedstawicieli do pracy w powołanych przy radach narodowych komisjach do walki ze spekulacją i nadużyciami w handlu. Na członków tych komisji należy delegować najbardziej ofiarnych, wypróbowanych i energicznych towarzyszy spośród aktywu związkowego.

2. Rady Zakładowe i Miejscowe powołają niezwłocznie społecznych kontrolerów do dyspozycji komisji walki ze spekulacją i nadużyciami w handlu. Kontrolerzy wykonywać będą swoje obowiązki poza godzinami pracy zawodowej. Na kontrolerów powołać należy uczciwych, najbardziej świadomych i cieszących się zaufaniem załogi — pracowników. Zobowiązuje się Zarządy Główne i Okręgowe wszystkich związków zawodowych do kontroli właściwej realizacji tego zadania i do udzielenia w tej sprawie wszelkiej pomocy dołowym ogniwom związkowym.

3. Rady Zakładowe i Miejscowe oraz wyższe instancje związkowe dopilnują przeprowadzenia dokładnego i systematycznego instruktażu kontrolerów społecznych, udzielą im wszelkiej niezbędnej pomocy i czuwać będą, aby godnie wykonywali oni swoje obowiązki, jako przedstawiciele załóg.

4. Rozwinąć natychmiast jak najszerszą akcję uświadamiającą wśród robotników i pracowników, celem wyjaśnienia przyczyn obecnych przejściowych trudności w zakresie zaopatrzenia oraz perspektywy poprawy w tej dziedzinie, uzasadnione słuszną polityką Rządu.

CRZZ wzywa wszystkich członków związków zawodowych do najczynniejszego udziału w zwalczaniu spekulacyjnego wyzysku i nadużyć w handlu oraz do ofiarnego i świadomego wysiłku w celu wykonania naszych wielkich zadań na froncie walki o Plan 6-letni i pokój.

Spekulant to wróg chłopa pracującego

Odezwa Zarządu Głównego ZSCh do pracującej ludności wsi

Zarząd Główny Związku Samopomocy Chłopskiej skierował do całej ludności pracującej na wsi odezwę w sprawie wzmożenia walki ze spekulacją. Odezwa ta głosi m. in.:

Podjęliśmy wielki, twórczy trud. Nasze osiągnięcia wzbudzają uznanie u naszych przyjaciół, a nienawiść u wrogów. **W niespotykanym tempie rośnie nasz przemysł, wzrasta rolnictwo. Nie tylko zniknęło bezpowrotnie widmo bezrobocia, ale odczuwamy brak rąk roboczych.**

Wraz z rozwojem przemysłu i rolnictwa podnosi się stopa życiowa robotników i chłopów, wzrasta spożycie i rozszerza się rynek zbytu na płody rolne. Przy stałym wzroście spożycia — mimo wzrostu produkcji — powstają w niektórych okresach przejściowe trudności w zaopatrzeniu.

Wykorzystuje to pokątny handlarz i spekulant. Jego wroga działalność godzi w klasę robotniczą, w interesy pracujących chłopów, którzy dzięki pomocy klasy robotniczej coraz szybciej rozwijają gospodarkę rolną, podnoszą wydajność z hektara, budują wieś zamożną i kulturalną.

Chłopi pracujący!

Nasze Ludowe Państwo zapewnia nam wydatną pomoc w wykonywaniu zadań produkcyjnych.

Stwarza nam warunki do uniezależnienia się od wyzysku spekulantów, kułaków i lichwiarzy.

Zapewnia nam zbyt każdej ilości wyprodukowanych przez nas artykułów rolniczych po stałych i opłacalnych cenach.

Tymczasem spekulant usiłuje wprowadzić zamęt w handlu uspołecznionym, utrudnia planowe zaopatrzenie i sprawiedliwe rozdzielnictwo towarów, przeznaczonych dla ludzi pracy. Wdziera się do gminnych spółdzielni, stwarza tam kumoterskie stosunki, wykupuje towary, przeznaczone dla chłopów pracujących.

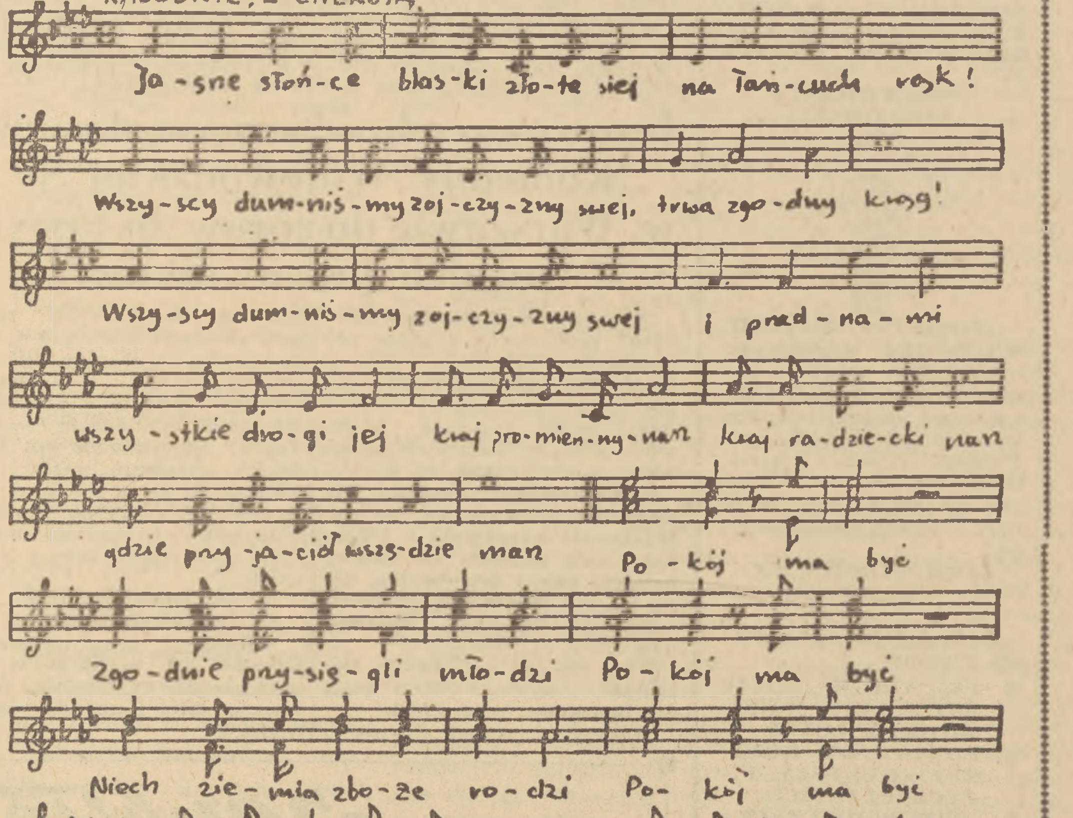
Dziś spekulant w oszukańczy sposób wyłudza od nas produkty rolnicze, głównie trzodę chlewną. Pozbawia wielu chłopów korzyści, jakie daje kontraktacja i naraża na surowe kary, wykorzystując nieświadomość chłopów. Równocześnie żeruje na pracy robotników, sprzedając im mięso, bez kontroli sanitarnej, po paskarskiej cenie.

Nigdy spekulant nie przychodził i nie przychodzi na wieś w interesie pracującego chłopa. Pragnie on ująć chłopa w swoje lichwiarskie szpony i tuczyć się jego znojną pracą tak, jak to było za sanacji.

Spekulant to wróg chłopa pracującego, to wróg naszej Ludowej Ojczyzny!

Marsz młodzieży radzieckiej

Poniżej drukujemy nuty i tekst pieśni „Marsz młodzieży radzieckiej" kompozytora Serafina Tulikowa do słów Eugeniusza Dołmatowskiego (tłumaczenie Roberta Stillera). Otrzymała ona pierwszą nagrodę w konkursie na najlepszą pieśń, poświęconą walce młodzieży o pokój. Konkurs ten był ogłoszony przez Komitet Przygotowawczy do III Zlotu Młodych Bojowników o Pokój.



Jasne słońce, blaski złote siej
na łańcuch rąk!
Wszyscy dumniśmy z ojczyzny swej,
trwa zgodny krąg!
Wszyscy dumniśmy z ojczyzny swej
i przed nami wszystkie drogi jej,
kraj promienny nasz,
kraj radziecki nasz,
gdzie przyjaciół wszędzie masz!

Refren:

Pokój ma być!
Zgodnie przysięgli młodzi.
Pokój ma być!
Niech ziemia zboże rodzi.
Pokój ma być!
Sztandar czerwony przewodzi,
kipi młoda krew,
młodość rzuca zew,
jeśliś młody, naprzód idź!

Nasza młodzież nie wie, co to lęk,
twarda, jak stal.
Żar bitewny i żelaza szczęk
szkołę nam dał.
Nasza młodzież nie wie, co to lęk,
jej ramieniem będzie świata strzegł
kraj promienny nasz,
kraj radziecki nasz,
gdzie przyjaciół wszędzie masz!

Refren:
Pokój ma być...

Drogi wódz młodzieży daje znak,
serc mnóstwo grzmi!
Stalin nam wytycza prosty szlak
w jutrzejsze dni.
Stalin nam wytyczy prosty szlak,
wnet zbuduje komunizmu gmach
kraj promienny nasz,
kraj radziecki nasz,
gdzie przyjaciół wszędzie masz!
Refren:
Pokój ma być...

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej. REDAGUJE: Komitet. Nakład RSW „Prasa" ADRES REDAKCJI: Warszawa, Al. I Armii W. P. nr 11. TELEFON: Centrala 8-09-81, 6-26-81, 8-75-24; REDAKTOR NACZELNY 8-76-61. Dział Korespondentów i listów: 8-07-82. REDAKCJA NOCNA: 7-81-22, 8-58-64. Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch", Oddział w Warszawie, ul. Srebrna 12. Centrala telefoniczna: 9-64-20, 22, 23 . . . 30. Wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowo-Telekomunikacyjne na konto PKO I 15208 oraz kasy PPK „Ruch" w Warszawie, ul. Srebrna 16, Pl. Trzech Krzyży 16. Prenumerata miesięczna — zł 1,80, kwartalna — zł 5,40. Administracja: Warszawa, ul. Wiejska 12, tel. 4-01-80. Skład i druk Zakłady Graficzne „Dom Słowa Polskiego" Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione. 2-B-3553